Cena 5 zł

KURIER koszaliński

Rok I | Poniedziałek, 14 sierpnia 1950r. | Nr 6

Święto wyzwolenia Korei

PEKIN (PAP). Jak donoszą z Phenianu, komitet centralny demokratycznego frontu ojczyźnianego Korei opublikował hasła w związku ze świętem wyzwolenia, przypadającym na 15 sierpnia.

Dzień 15 sierpnia 1950 r. będzie obchodzony w Korei pod znakiem bohaterskich wysiłków narodu koreańskiego, prowadzącego walkę o jedność, wolność i niepodległość walkę przeciwko imperialistom amerykańskim i ich pachołkom.

Święto wyzwolenia obchodzone jest w Korei w dniu 15 sierpnia każdego roku od 1945 roku począwszy, a więc od dnia, w którym Armia Radziecka wyzwoliła Koreę spod jarzma imperialistycznego Japonii.

Mimo obstrukcyjnej taktyki bloku anglo - amerykańskiego delegat ZSRR Malik wysuwa ponownie konkretne propozycje radzieckie

zmierzające do pokojowego rozwiązania zatargu koreańskiego

MOSKWA PAP. Jak donosi z Lake Success korespondent agencji TASS, Rada Bezpieczeństwa zebrała się w dniu 11 sierpnia na kolejne posiedzenie pod przewodnictwem delegata radzieckiego Malika w celu omówienia sprawy koreańskiej.

Korespondent agencji TASS zaznacza, że od 1 sierpnia Stany Zjednoczone i ich satelici prowadzą kampanię obstrukcyjną, by przeszkodzić Radzie w pokojowym uregulowaniu kwestii koreańskiej.

10 sierpnia delegat USA Austin użył nowego manewru obstrukcyjnego: wygłosił on długie przemówienie, by zająć czas i przeszkodzić Radzie w rozpatrzeniu wniosków Związku Radzieckiego, zmierzających do przywrócenia pokoju w Korei.

Reakcyjna prasa amerykańska i angielska podkreślała 11 sierpnia rano, że satelici Stanów Zjednoczonych mają obecnie zamiar użyć identycznej taktyki i twierdziła, że delegat brytyjski Jebb, zamierza wygłosić dłuższe przemówienie, w którym powtórzy argumenty Austina.

PRZEBIEG POSIEDZENIA W DNIU 11 SIERPNIA

Natychmiast po otwarciu posiedzenia, przewodniczący Malik usiłował zlikwidować impas, spowodowany przez obstrukcyjną taktykę bloku amerykańsko-brytyjskiego. Malik stwierdził, że Rada przystępuje do omówienia sprawy zaproszenia przedstawicieli Korei. W sprawie tej wpłynęły dwie propozycje: wniosek Związku Radzieckiego proponujący, by Rada Bezpieczeństwa przesłuchała przedstawicieli narodu koreańskiego zarówno z Korei północnej jak i południowej, oraz wniosek przedstawiony przez inne delegacje domagający się, by zaproszenie, skierowane 25 czerwca br. do przedstawiciela Korei południowej było uważane przez Radę za pozostające w dalszym ciągu w mocy.

Zdaniem delegacji radzieckiej — powiedział Malik — **Rada Bezpieczeństwa powinna przeprowadzić głosowanie nad obu wnioskami, przyczym najpierw powinien być przegłosowany wniosek radziecki, a następnie drugi wniosek.** Po rozstrzygnięciu tej sprawy w drodze głosowania, Rada mogłaby przystąpić do rozpatrzenia trzech projektów rezolucji wniesionych w sprawie koreańskiej.

Delegacja radziecka — powiedział Malik — nalega, by najpierw przeprowadzono głosowanie i zaproponował, by Rada przystąpiła do głosowania, jeżeli znajdujący się na liście mówcy nie będą się domagali głosu.

Jednakże delegat brytyjski Jebb zgodnie z taktyką ustaloną przez blok amerykańsko-angielski zaoponował przeciwko propozycji przeprowadzenia głosowania i oświadczył, że chce przemawiać i wyjaśnić dlaczego sprzeciwia się propozycji przewodniczącego.

Malik wskazał, że proponuje przystąpić do głosowania i że jego obowiązkiem jako przewodniczącego jest przeprowadzenie tego głosowania.

Mimo, że Malik złożył swą propozycję wyraźnie w celu zlikwidowania impasu, w jakim znalazła się Rada i umożliwienia Radzie przystąpienia do dyskusji nad sprawą koreańską — **delegat amerykański Austin począł głośno oponować i oświadczył,** że gdyby Rada zgodziła się na wniosek wysunięty przez Malika, to było by to „naruszeniem ustalonych zasad procedury". — Austin usiłował dowieść, że przewodniczący „powziął decyzję", przeciwko której on — Austin oponuje.

Malik wyjaśnił, że nie podejmował żadnej „decyzji". Stwierdził on, że delegacja radziecka „domaga się stanowczo przeprowadzenia głosowania" i że dlatego, jako przewodniczący wysuwa wniosek, by Rada do tego głosowania przystąpiła. Rada powinna się wypowiedzieć co do tego wniosku.

Austin usiłował ponownie zagmatwać całą sprawę protestując przeciwko rzekomej „decyzji" czy też „postanowieniu" przewodniczącego.

Z chwilą, gdy wyjaśniło się, że delegatowi amerykańskiemu chodzi **jedynie o przedłużenie dyskusji nad sprawami proceduralnymi,** Malik oświadczył, że o ile Austin domaga się, by powrócono do spraw, które były omawiane już na dwóch poprzednich posiedzeniach, on to, jako przewodniczący udziela głosu pierwszemu znajdującemu się na liście mówców delegatowi — przedstawicielowi Wielkiej Brytanii — Gladwynowi Jebb.

Mam nadzieję—dodał Malik — że przedstawiciel Stanów Zjednoczonych nie będzie oponował przeciwko tej „decyzji".

(Dokończenie na str. 2-ej)

Na apel kopalni „Wieczorek" górnicy wałbrzyscy podejmują zabowiązania produkcyjne

dla wzmocnienia frontu pokoju

WAŁBRZYCH (PAP). Na wezwanie rzucone przez załogę kop. „Wieczorek" do podejmowania zobowiązań produkcyjnych, w celu umocnienia obozu pokoju i udzielenia pomocy braciom walczącym w Korei, jako pierwsza na Dolnym Śląsku odpowiedzieli górnicy przodującej kopalni im. Maurice Thoreza.

Na dziedzińcu szybu „Jan" zebrała się w dniu 11 bm. w porze zmiany południowej tysięczna rzesza górników, aby dać wyraz swej nieugiętej woli pokoju i twardej postawy wobec niecnych knowań amerykańskich imperialistów i podżegaczy wojennych, agresorów na Korei.

Witany entuzjastycznie staje na trybunie czarny od pyłu przodownik pracy **Stanisław Gmyrek,** który wśród burzy oklasków deklaruje się **zwiększyć swoje wydobycie w okresie 3-ch miesięcy i uzyskiwać od 140 do 145 proc. normy, a wraz z nim zobowiązuje się cała brygada.**

Jeszcze nie przebrzmiały oklaski, gdy na trybunę wchodzi młody **rębacz Szlewinger,** deklarując w imieniu brygady Leszczyńskiego zobowiązanie podniesienia wydajności i wykonanie normy w 160 proc., zamiast w 150 proc.

Wśród żywiołowych oklasków przemawia w imieniu brygady Władysława Sztygara **rębacz Różycki. „Wykonanie Planu 6-letniego oznacza naszą stanowczą odpowiedź podżegaczom wojennym, to nasza proletariacka pomoc dla braci z Korei, walczących przeciwko najeźdźcy. Nasza brygada podejmuje zobowiązanie wykonania normy 3-miesięcznej w 180 proc".**

Następnie **deklarują zobowiązania liczni przodownicy,** a m. inn. brygadziści: Stanisław Kulka — 175 proc. normy, Piotr Smolec — 175 proc., Jan Trela — 175 proc., Alojzy Strąk — 175 proc., Ignacy Konieczny — 160 proc., Władysław Mąckowski — 120 proc. normy.

Na zakończenie wśród wybuchu olbrzymiego entuzjazmu załoga uchwala **list do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta,** w którym meldujemy o swych zobowiązaniach.

Wbrew milionowym głosom protestu

z całego świata amerykanie kontynuują barbarzyńskie bombardowanie spokojnych miast i osiedli koreańskich

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenianu: komunikat ogłoszony w dniu 12 sierpnia rano stwierdza, iż na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej prowadziły w dalszym ciągu zacięte walki z wojskami amerykańskimi i lisynmanowskimi.

Na wybrzeżu wschodnim wojska ludowe, po pokonaniu oporu oddziałów lisynmanowskich, posuwały się dalej naprzód.

Na wybrzeżu południowym Armia Ludowa odparła kontrofensywę wojsk amerykańskich i zadała im ciężkie straty.

Jeden z oddziałów partyzanckich, operujący w rejonie Pusan — Taegu zniszczył pociąg ze sprzętem wojennym.

W dniu 11 bm. oddziały Armii Ludowej toczyły na wszystkich frontach zaciekłe walki z wojskami lisynmanowskimi i amerykańskimi.

Lotnictwo amerykańskie i okręty wojenne w dalszym ciągu zaciekle bombardowały i ostrzeliwały wyzwolone rejony południa oraz tereny na północ od 38 równoleżnika.

Eskadra amerykańskich okrętów wojennych poddała barbarzyńskiemu bombardowaniu spokojne osiedla na wyspie Czhodo u zachodnich wybrzeży Korei. W wyniku tego bombardowania zostało zburzonych wiele domów mieszkalnych, szkół, szpitali i instytucji kulturalnych. Wśród cywilnej ludności jest wielu zabitych i rannych. U wschodnich brzegów Korei okręty nieprzyjacielskie usiłowały ostrzeliwać wsie i miasteczka, jednak dzięki skutecznemu ogniowi baterii nadbrzeżnych — zostały zmuszone do wycofania się.

W dniu 10 bm. bombowce amerykańskie znów dokonały nalotu na Wonsan, zrzucając bomby na dzielnice mieszkalne. Wiele domów legło w ruinach. Liczba zabitych i rannych jest poważna.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że **w Tokio podano oficjalnie do wiadomości, że kontrofensywa amerykańska na froncie południowym — nie będzie kontynuowana.**

Wojska północno - koreańskie rozszerzyły znacznie przyczółek mostowy na wschodnim brzegu rzeki Naktong w pobliżu ujścia rzeki Nam. Oddziały północno - koreańskie posunęły się na tym odcinku naprzód i zagrażają linii komunikacyjnej Jongsan — Miriang.

Stanisław Sołdek członkiem delegacji na Międzynarodowy Kongres Studentów

WARSZAWA (PAP). W dniu 12 bm. wyjechała do Pragi na II Kongres Międzynarodowego Związku Studentów, 135-osobowa grupa studentów polskich.

W skład delegacji wchodzą Studenci, którzy jedynie dzięki władzy ludowej uzyskali możność studiowania, synowie robotników i chłopów, przodownicy pracy, wybitni działacze organizacji studenckich, młodzi artyści i sportowcy, m. inn. są wśród nich: pierwszy przodownik pracy w przemyśle okrętowym — **Stanisław Sołdek,** który jest obecnie studentem 1 roku wydziału budowy okrętów Politechniki Gdańskiej.

Pod hasłem walki o pokój i ziednoczenie Niemiec

Rozpisanie powszechnych wyborów w Niemieckiej Republice Demokratycznej

BERLIN (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Tymczasowej Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jednomyślnie uchwalono ustawę o rozpisaniu na dzień 15 października br. wyborów do Izby Ludowej oraz do parlamentów krajowych w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Ustawa stwierdza na wstępie, że utworzenie w dniu 7 października 1949 r. Niemieckiej Republiki Demokratycznej stało się aktem o historycznym znaczeniu dla całego narodu niemieckiego i dla całej Europy. Po raz pierwszy w historii Niemiec utworzone zostało państwo, służące sprawie pokoju i interesom klasy robotniczej, państwo oparte na zasadach demokratycznych. **Powstanie tego państwa było możliwe tylko dzięki wspaniałemu zwycięstwu Armii Radzieckiej, która unicestwiła panowanie hitleryzmu oraz dzięki przeprowadzeniu wielkich reform demokratycznych** w rolnictwie i przemyśle, w życiu państwowym i kulturalnym w radzieckiej strefie Niemiec.

Zupełnie odmienny kierunek rozwoju narzuciły Niemcom zachodnie mocarstwa w swych strefach okupacyjnych. Narzuciły one ludności niemieckiej zależność polityczną i narodową, podcięły podstawy gospodarki i spowodowały rozkład kultury. **Mocarstwa zachodnie doprowadziły do rozdarcia Niemiec** i stworzyły z oderwanych ziem **nawpół kolonialne państwo przekształcając je w arsenał wojennny i bazę wypadową dla wojny przeciwko ZSRR, krajom demokracji ludowej oraz NRD.**

Niemiecka Rada Narodowa postanowiła podjąć się obrony życiowych praw narodu niemieckiego. W tym celu niemiecka Rada Narodowa ogłosiła w dniu 7 października 1949 r. wejście w życie konstytucji NRD. **Zgodnie z konstytucją niemiecki kongres narodowy przekształcił się w tymczasową Izbę Ludową, a równocześnie uchwalono przeprowadzenie powszechnych wyborów w dniu 15 października 1950 r.**

Wybory będą dokonane na zasadach równości i bezpośredniości, tajnego głosowania i proporcjonalności.

Blok partii antyfaszystowsko demokratycznych postanowił pójść do wyborów na podstawie wspólnego programu wyborczego i wystawić **wspólną listę kandydatów. U podstaw wspólnego programu leży walka o pokój i ład demokratyczny, o zawarcie traktatu pokojowego z całymi Niemcami i wycofanie wojsk okupacyjnych, o zbudowanie niezależnej niemieckiej gospodarki i polepszenie warunków bytu ludności.**

W Niemczech Zachodnich imperialistyczne mocarstwa okupacyjne odebrały narodowi niemieckiemu możność decydowania o najważniejszych zagadnieniach bytu narodowego. Dla tego **wyborcy NRD oddadzą 15 października swe głosy również w imieniu swych braci i sióstr z Niemiec Zachodnich.**

Militaryzacja gospodarki USA niezbitym dowodem agresywnego charakteru polityki amerykańskiej

WASZYNGTON (PAP). Izba reprezentantów USA 383 głosami przeciwko 12 uchwaliła projekt ustawy, przewidującej częściową mobilizację gospodarczą dla celów realizacji agresywnego programu wojennego rządu amerykańskiego. Ustawa ta ma wyraźnie na celu przerzucenie ciężarów tego programu na barki świata pracy, a równocześnie zmierza do ułatwienia monopolistom osiągnięcie olbrzymich zysków.

Ustawa upoważnia prezydenta **do zamrażania płac zarobkowych** na poziomie okresu między 24 maja a 24 czerwca br.

Oprócz tego prezydent uzyskuje pełnomocnictwa do wprowadzenia **reglamentacji spożycia.** 198 głosami przeciwko 194 odrzucono wniosek o ustanowienie kontroli nad sepkulacją na rynkach towarowych.

Uchwalona ustawa nie przewienie kontroli nad spekulacją **nego,** upoważnia natomiast rząd do przydzielenia prywatnym przedsiębiorcom kredytów w wysokości **2 miliardów dolarów dla wzmożenia produkcji materiałów wojennych.** Dalsze punkty ustawy mają na celu ułatwienie przestawienia gospodarki amerykańskiej na tory wojenne.

Jeszcze 56 ofiar komisji do badań „działalności antyamerykańskiej"

NOWY JORK. (PAP). Izba Reprezentantów USA oskarżyła 56 działaczy postępowych o „nieposzanowanie" komisji do badania t. zw. działalności antyamerykańskiej. Wszystkim 56, wśród których znajdują się uczeni, dziennikarze, działacze związkowi itp., grozi sąd i więzienie.

Radzieckie językoznawstwo na nowych drogach

MOSKWA (PAP). Genialne prace Stalina, opublikowane w prasie podczas dyskusji na temat językoznawstwa, przeprowadzonej na łamach dziennika „Prawda" zapoczątkowały nowy etap w rozwoju tej nauki.

W związku z przeprowadzoną dyskusją Ministerstwo Szkolnictwa wyższego ZSRR podjęło kroki, zmierzające do przeprowadzenia kontroli planów naukowych i programu wykładania przedmiotów związanych z językoznawstwem.

W ciągu najbliższych dni przy fakultecie filologicznym uniwersytetu moskiewskiego otwarte zostaną 10-dniowe kursy dla profesorów i wykładowców lingwistyki na licznych uniwersytetach i instytutach pedagogicznych. Kursy te obliczone są na 350 słuchaczy. Dla kierowania pracami tych kursów powołano komisje w Składzie: członka rzeczywistego Akademii Nauk ZSRR Wiktora Winogradowa, prof. Dymitra Błagowa, członka rzeczywistego gruzińskiej Akademii Nauk — Arnolda Czikobawa i wielu innych uczonych.

Wykłady, które zostaną wygłoszone na tych kursach ukażą się w dużym nakładzie w specjalnym wydaniu

Kredyty na zakup nawozów sztucznych dla drobnego rolnictwa

WARSZAWA (PAP). Realizując pomoc kredytową, uchwaloną przez Prezydium Rządu dla małorolnych i średniorolnych gospodarstw chłopskich na akcję siewną, Bank Rolny uruchomi kredyty na zakup nawozów sztucznych, potrzebnych w okresie jesiennej kampanii siewnej rb.

Całość akcji kredytowej przeprowadzana jest przez gminne kasy spółdzielcze, względnie oddziały Banku Rolnego.

Kredyty przyznawane są w kwotach odpowiadających potrzebom chłopów małorolnych i średniorolnych, natomiast bogacze wiejscy nie będą mogli korzystać z pomocy kredytowej państwa.

Kredyty mają charakter bezgotówkowy. Rolnik w ramach przyznanego mu kredytu otrzyma towar w postaci nawozów sztucznych.

Zabezpieczeniem kredytu jest skrypt dłużny podpisany przez dłużnika i osobę wspólnie z nim gospodarującą, np. żonę, pełnoletniego syna lub córkę, zaś w braku członków rodziny, na wniosek dłużnika, przez inną osobę.

Wnioski o przyznanie kredytów nawozowych składają rolnicy w gminnych kasach spółdzielczych lub oddziałach Banku Rolnego, bądź też w zarządach gminnych Związku Samopomocy Chłopskiej.

Umasowienie współzawodnictwa najlepszą bronią

w walce o zwiększenie produkcji

Obrady aktywu związkowego metalowców

WARSZAWA (PAP). Wczoraj rozpoczęły się obrady plenum Zarz. Głównego Zw. Zaw. Metalowców, na którym omówione będą zadania Związku w okresie realizacji Planu 6-letniego. Zasadniczy referat wygłosił przewodniczący Związku Józef Bień, który zapoznał zebranych z wytycznymi Planu 6-letniego dla podstawowych gałęzi przemysłu metalowego.

Wskazując na umasowienie i rozszerzenie współzawodnictwa, jako najlepszej broni w walce o zwiększenie wydajności pracy i zmniejszenie kosztów produkcji, przewodniczący Zw. Metalowców podkreślił, że w najbliższym czasie wprowadzone zostanie **współzawodnictwo oparte na konkretnych zobowiązaniach**, obejmujących nie tylko zagadnienia produkcyjne, ale całokształt działalności zakładu.

Wykonanie planu 6-letniego — mówił dalej ob. Bień — **wiąże się nierozerwalnie z wprowadzeniem postępu technicznego i nowych metod pracy w naszych fabrykach. Trzeba więc jeszcze bardziej umasowić ruch racjonalizatorski**, jeszcze szerzej popularyzować metody pracy przodujących robotników. W szczególności ogniwa związkowe niedostatecznie jeszcze spopularyzowały **metodę szybkościowego skrawania**, która daje wielkie możliwości podniesienia wydajności pracy.

Dalszym zadaniem Związku w walce o podniesienie wydajności jest **wprowadzenie technicznych norm pracy**. Obowiązujące w tej chwili normy są przestarzałe i nie uwzględniają zachodzącego postępu technicznego i lepszej organizacji produkcji. W chwili obecnej rozpoczęto już prace przygotowawcze do opracowania nowych norm, które powinny wpłynąć na dalszy wzrost produkcji.

Znaczną część swego przemówienia poświęcił przewodniczący Zw. Zaw. Metalowców **trosce o człowieka pracy**, o jego zdrowie, o warunki pracy, szczególnie obszernie omawiając zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach. Za przykładem ZSRR musimy włączyć troskę o ochronę pracy robotnika do codziennej działalności wszystkich ogniw związkowych.

Ob. Bień omówił następnie **zagadnienia wychowania nowych kadr**, napływających przeważnie z ośrodków wiejskich. Kadry te należy intensywnie szkolić fachowo i podnosić wśród nich świadomość ideologiczną. Trzeba równocześnie większą **troską otoczyć pracujące kobiety, zapewnić opiekę kształcącej się fachowo młodzieży.**

Kadry techniczne uzupełniać należy przez **wysuwanie na kierownicze stanowiska przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów produkcji.**

Na zakończenie mówca stwierdził, że zaktywizowanie najniższych ogniw Związku, rad zakładowych i grup związkowych, bliższe zainteresowanie ich zagadnieniami produkcji, usprawnienie stylu ich pracy, zaktywizuje równocześnie masy związkowców do twórczej, świadomej pracy dla wykonania planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Broniąc pokoju

- nauczyciele bronią szczęścia dzieci

Rezolucja Międzynarodowego Kongresu Nauczycielstwa

WIEDEŃ PAP. W Wiedniu zakończyły się obrady V międzynarodowego zjazdu nauczycieli.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz międzynarodowego zrzeszenia nauczycieli. Prezesem zrzeszenia został wybrany ponownie **prof. Henri Wallon**, a sekretarzem generalnym — Paul Delanoue.

Zjazd zatwierdził jednomyślnie uchwałę komitetu wykonawczego **o wykluczeniu ze zrzeszenia jugosłowiańskiego związku nauczycieli opanowanego przez titowców.**

Zjazd uchwalił apel do nauczycielstwa całego świata, wzywając je do czynnego udziału w walce o pokój. Nauczyciele, broniąc pokoju, bronią też szczęścia dzieci, które nauczają i którym poświęcili swoje życie. Bronić życia wszystkich dzieci jest świętym obowiązkiem nauczycieli — stwierdza apel.

Apel wyraża dalej **solidarność międzynarodowego zrzeszenia nauczycieli z Apelem Sztokholmskim** i wzywa wszystkie organizacje nauczycielskie do udziału w pracach przygotowawczych do drugiego Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Apel domaga się ograniczenia kredytów na zbrojenia w państwach kapitalistycznych i do podwyższenia kredytów na oświatę.

Zjazd przesłał do nauczycieli Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej depeszę, w której wyraża solidarność z bohaterską walką narodu koreańskiego.

Napad na Koreę jest aktem gwałtu

stwierdza list protestacyjny Międzynarodowego Zw. Prawników-Demokratów

GENEWA. (PAP). Z Paryża donoszą, że Międzynarodowy Związek Prawników — Demokratów wystosował do generalnego sekretarza ONZ, Trygve Lie, list, w którym zwraca uwagę na fakty jawnego gwałcenia Karty ONZ. Między innymi w liście tym stwierdza się, że:

1) Interwencja zbrojna USA w Korei została dokonana z pogwałceniem wszystkich artykułów Karty ONZ, dotyczących użycia sił zbrojnych. Do interwencji tej doszło po przegłosowaniu przez Radę Bezpieczeństwa w dniu 26. 6. br. postanowienia, które nie zezwala na użycie sił zbrojnych.

Jak z powyższego wynika — interwencja zbrojna USA w Korei stanowi w obliczu prawa międzynarodowego akt agresji.

2) Drugi akt agresji to interwencja Stanów Zjednoczonych na Formozie, mogąca niebezpieczeństwo wojny rozszerzyć i zaostrzyć konflikt. Na interwencję tę Rada Bezpieczeństwa nie zezwoliła.

3) Interwencja Stanów Zjednoczonych stała się, według prawa narodów, zwykłym gwałtem.

4) Z braku sukcesów, interwencja zbrojna USA wyraziła się, jak dotąd, w niszczeniu koreańskich miast i wsi oraz w eksterminacji ludności cywilnej. Stanowi to pogwałcenie art. 6-b statutu norymberskiego, który uważa za zbrodnię wojenną „morderstwa, popełniane na ludności cywilnej, niszczenie bez powodu miast i wsi, lub spustoszenia nieusprawiedliwione wymogami wojennymi".

List kończy się żądaniem:

1) aby organizacja Narodów Zjednoczonych posługiwała się legalnymi metodami procedury, przewidzianymi przez Kartę ONZ.

2) aby Chiny Ludowe były reprezentowane w ONZ, co jest nieodzownym warunkiem właściwego stosowania Karty Narodów Zjednoczonych.

Narada racjonalizatorów portowych z naukowcami Wybrzeża

GDAŃSK (PAP). W warsztatach portowych Zarządu Portu Gdańsk - Gdynia odbyła się narada racjonalizatorów portu gdańskiego z przedstawicielami świata nauki. Uczestniczyli w niej czołowi przodownicy pracy i racjonalizatorzy portów Gdańsk - Gdynia oraz profesorowie i wykładowcy Politechniki Gdańskiej.

W ożywionej dyskusji, która wywiązała się po wysłuchaniu referatów prof. Dorosza, prof. St. Łukasiewicza i prof. Wł. Mermona **na temat usprawnień w dziedzinie prac i urządzeń przeładunkowych**, zabierali głos liczni racjonalizatorzy i robotnicy portowi, jak również i profesorowie. Szczególnie znamienna była wypowiedź znanego racjonalizatora Wacława Januszewskiego, który stwierdził, **że współpraca z naukowcami daje robotnikom możność potwierdzenia ich doświadczeń zawodowych metodą naukową.**

Delegacja spółdzielców polskich w Helsinkach

WARSZAWA (PAP). W dniu 12 bm. delegacja spółdzielców polskich udała się samolotem do Helsinek na posiedzenie komitetu centralnego i podkomitetu do spraw spółdzielczości rolniczej Międzynarodowego Związku Spółdzielczego.

Jawna interwencja Stanów Zjednoczonych jest bezprawiem i samowolą

Delegat radziecki Malik demaskuje fałsze i oszczerstwa brytyjsko-amerykańskie

(Dokończenie ze str. 1)

GOŁOSŁOWNE OSKARŻENIE DELEGATA BRYTYJSKIEGO

Delegat brytyjski wygłosił długie przemówienie, w którym wezwał Radę Bezpieczeństwa do wysłuchania przedstawiciela kliki Li Syn-Mana, **bez wysłuchania przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.**

Po szeregu oszczerczych oskarżeń w stosunku do Związku Radzieckiego i komunizmu, Jebb zaoponował przeciwko propozycjom radzieckim w sprawie koreańskiej, ponieważ jak twierdził mają one na celu „ustanowienie ustroju komunistycznego w Korei".

Jebb oświadczył następnie, że komunizm „koncentruje obecnie swe siły w Azji" powołując się przytym na sytuacje w Burmie, Indonezji, Vietnamie, na Filipinach i w Indiach.

Delegat brytyjski usiłował bronić polityki Stanów Zjednoczonych twierdząc, że USA nie ponoszą rzekomo odpowiedzialności za agresję w Korei.

Następnie Jebb oponował przeciwko propozycji zaproszenia i przesłuchania przez Radę przedstawicieli narodu koreańskiego. **Twierdził on, że warunkiem zaproszenia i przesłuchania północnych koreańczyków przez Radę, musi być wycofanie wojsk północno - koreańskich na 38 równoleżnik oraz „wykonanie rezolucji Rady Bezpieczeństwa."**

Argumenty delegacji amerykańskiej są pozbawione wszelkich podstaw

Następnie głos zabrał Malik, który jako przedstawiciel Związku Radzieckiego oświadczył, że **należy koniecznie wyjaśnić i sprostować liczne przekręcenia i wypaczenia faktów, jakie znalazły się w przemówieniu delegata amerykańskiego Austina na temat sprawy koreańskiej.**

Delegacja radziecka — powiedział Malik — **stwierdziła już że Stany Zjednoczone dokonały w Korei aktu agresji. Delegacja radziecka dowiodła, opierając się na przyjętym określeniu agresji, że Stany Zjednoczone są napastnikiem w Korei. Delegacja amerykańska nie była w stanie zbić tych dowodów.**

Następnie Malik podkreślił, że dyskusja nad sprawą koreańską w Radzie Bezpieczeństwa toczyła się na podstawie jednostronnych „informacji", przedstawionych przez Stany Zjednoczone i przedstawicieli Li Syn-Mana. „Informacje" te nie mają nic wspólnego z obiektywizmem. Malik podkreślił, że Austin powoływał się na sprawozdanie t. zw. koreańskiej komisji ONZ, podpisane przez przedstawiciela Kuomintangu, wchodzącego w skład tej komisji. Nikt nie może dawać wiary twierdzeniom przedstawiciela tak sprzedajnego i zdeprawowanego reżimu — jak reżim kuomintangowski — powiedział Malik.

Następnie Malik wskazał, że „informacje" Stanów Zjednoczonych opierają się na danych, zawartych w sprawozdaniu t. zw. komisji koreańskiej, sporządzonym ex-post i twierdzącym, jakoby wojska Li Syn-Mana zajmowały pozycje obronne. Jednakże z samego sprawozdania wynika jasno, że na samym początku działań wojennych w walkach brało udział 5 dywizji południowo koreańskich, podczas gdy zaledwie 2 dywizje i jedna brygada wojsk północno-koreańskich wzięły udział w akcji. Wynika z tego, że wojska Li Syn-Mana rozmieszczone zostały wzdłuż granicy w celu dokonania agresji. Malik wskazał, że twierdzenie Stanów Zjednoczonych jakoby Li Syn-Man nie otrzymał artylerii, mijają się z prawdą. Nawet prasa amerykańska — powiedział Malik — przyznaje, że siły zbrojne kliki Li Syn-Mana, uciekając przed koreańską armią ludową, porzuciły znaczną ilość artylerii amerykańskiej.

Sytuacja w Korei — oświadczył Malik — jest powtórzeniem sytuacji, jaka miała miejsce w Chinach, gdy siły zbrojne Czang-Kai-Szeka porzucały sprzęt wojenny, dostarczany przez rząd amerykański. Sprzęt ten wykorzystywała Chińska Armia Ludowa.

Następnie Malik zaznaczył, że **twierdzenie Austina, iż północni Koreańczycy otrzymują broń ze Związku Radzieckiego — jest oszczerstwem.** Malik podkreślił, że północni Koreańczycy dysponują tylko tą bronią radziecką, jaka została im sprzedana w chwili wycofania radzieckich sił zbrojnych z Korei.

Podkreślając raz jeszcze, że twierdzenia Austina są ohydnym oszczerstwem, Malik oświadczył, że podżegacz wojenny Churchill i jego naśladowcy w ten sam sposób oczerniają Związek Radziecki, utrzymując, iż ZSRR zaopatruje północnych Koreańczyków w samoloty o napędzie odrzutowym. Są to wymysły — powiedział Malik — nie mające nic wspólnego z rzeczywistością.

Malik zaprzeczył twierdzeniom Austina, jakoby amerykańskie lotnictwo rozpoczęło swą działalność w Korei w dniu 28 czerwca, przytaczając niezbite dowody, że operacje samolotów amerykańskich rozpoczęły się już dnia 26 czerwca. Amerykańskie dowództwo w Japonii i w Korei — stwierdził Malik — celowo wprowadziło w błąd koreańską komisję ONZ, a obecnie delegacja amerykańska usiłuje zbudować oskarżenie przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, opierając się właśnie na tych fałszywych informacjach, dostarczonych przez dowództwo sił zbrojnych USA w Japonii. Tak samo na podstawie tych fałszywych i tendencyjnych informacji Rada Bezpieczeństwa pod nieobecność dwóch stałych członków Rady uchwaliła pozbawioną mocy prawnej rezolucję na temat sytuacji w Korei.

Malik powołał się na deklarację przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i członków kliki lisynmanowskiej, dowodząc, że argumenty, wysuwane przez delegację amerykańską w Radzie Bezpieczeństwa są pozbawione wszelkich podstaw. Delegat radziecki zwrócił uwagę na wizytę, złożoną przez Li Syn-Mana w Tokio generałowi Mac Arthurowi w jakiś czas przed konfliktem koreańskim i stwierdził, że Li Syn-Man otrzymał od Mac Arthura rozkaz rozpoczęcia agresji przeciwko Korei północnej.

Malik powołał się także na przemówienie wygłoszone przez Li Syn-Mana w Seulu podczas pobytu w tym mieście John Foster Dullesa oraz na odpowiedź tego ostatniego, jako na dalsze dowody agresywnych planów kliki Li Syn-Mana i jej amerykańskich mocodawców. Malik zaznaczył, że klika Li Syn-Mana rozpoczęła atak w dniu 25 czerwca. Stany Zjednoczone rozpoczęły agresję w kilka godzin przed zebraniem się Rady Bezpieczeństwa na posiedzeniu w dniu 27 czerwca.

W ten sposób Amerykanie postawili Radę Bezpieczeństwa przed faktem dokonanym.

Jawna interwencja zbrojna Stanów Zjednoczonych — powiedział Malik — **jest bezprawiem i samowolą.**

Następnie Malik przypomniał o znacznej ilości sprzętu wojennego dostarczonej — jak to przyznał departament stanu — klice Li Syn-Mana przed rozpoczęciem agresji w dniu 25 czerwca i wskazał, że **stanowi to dalszy dowód agresywnych planów Stanów Zjednoczonych i marionetkowej kliki Li Syn-Mana.** Malik przytoczył oświadczenie, złożone przez oficjalnego przedstawiciela Stanów Zjednoczonych Johnsona przed rozpoczęciem działań wojennych w Korei. W oświadczeniu tym Johnson stwierdził, że zaopatrzenie armii Li Syn-Mana w broń i jej wyszkolenie zostało zakończone oraz, że armia ta „może rozpocząć wojnę w każdej chwili".

Malik przytoczył także **oświadczenie b. szefa amerykańskiej misji wojskowej w Korei generała Robertsa**, złożone wobec korespondenta dziennika „New York Herald Tribune" — Higginsa w dniu 5 czerwca br.. W oświadczeniu tym Roberts stwierdził, że armia Li Syn-Mana jest „wspaniałym psem łańcuchowym", który będzie strzegł kapitałów zainwestowanych przez Stany Zjednoczone.

Malik stwierdził następnie, **że wszystkie te fakty demaskują fałsz, zawarty w oświadczeniach Austina, jakoby wojska Li Syn-Mana były „nieprzygotowane".** Oprócz tego Malik zacytował zeznania wziętego do niewoli oficera południowo-koreańskiego, który stwierdził, że jego pułk otrzymał i wykonał rozkaz rozpoczęcia ataku na północ od 38 równoleżnika, lecz został wyparty przez północno - koreańskie oddziały bezpieczeństwa.

Po sprowokowaniu przez Stany Zjednoczone konfliktu — powiedział Malik — **wojska amerykańskie rozpoczęły bezpośrednią agresję zbrojną.** Wiadomo powszechnie, że wojska amerykańskie znajdują się na ziemi koreańskiej. Wiadomo powszechnie, że nie samoloty koreańskie bombardują miasta amerykańskie jak np. Nowy Jork, lecz, że lotnictwo amerykańskie bombarduje Seul i inne miasta Korei — podczas gdy oficerowie USA chełpią się z całym cynizmem ilością ton zrzuconych bomb.

Konkluzje delegata radzieckiego

W konkluzji swego oświadczenia Malik stwierdził, że delegacja radziecka oponuje przeciwko rezolucji amerykańskiej, która usiłuje rozszerzyć i wzmóc agresję pod fałszywym pozorem „lokalizacji" konfliktu.

W przeciwieństwie do tego Związek Radziecki wysuwając propozycję wycofania wojsk obcych z Korei oraz przesłuchania przedstawicieli obu stron konfliktu koreańskiego przy udziale Chin, które zainteresowane są bezpośrednio w pokojowym uregulowaniu tego konfliktu, — dąży do rozstrzygnięcia na drodze pokojowej zatargu koreańskiego.

Rada Bezpieczeństwa powinna wybrać: — albo drogę pokoju, którą wskazuje propozycja delegacji radzieckiej, — albo drogę rozszerzenia i wzmożenia agresji proponowaną przez delegację USA.

* * *

Po oświadczeniu J. Malika posiedzenie Rady Bezpieczeństwa zostało zamknięte. Następne posiedzenie Rady odbędzie się w poniedziałek 14 sierpnia.

Nowe bojowe zadanie

Zagadnienie umów zbiorowych w obliczu zadań Planu 6-letniego

Aby uzyskać niespotykane potężne wzmożenie tempa produkcji, aby zbudować na ruinach nowoczesne osiedla, aby zapadłe wsie zakwitły kulturą, a wyjałowione ugory obrodziły ziarnem—tak, jak wskazuje Plan 6-letni — potrzebne są nowe, udoskonalone metody i formy organizacyjne pracy.

Czy znaczy to, że dotychczasowe formy organizacji pracy były złe, że nie zdały egzaminu życia? — Bynajmniej; w większości swej stanowiły one nieodzowny szczebel naszego rozwoju — podobnie, jak cyfry rozwoju — planu 3-letniego. Wczoraj jeszcze stanowiły one wielki postęp i cel dążeń, dziś są chlebem codziennym, jutro staną się całkowicie przestarzałe.

Do form organizacyjnych z dziedziny naszych stosunków gospodarczych, które wymagają zmian, należy obecny system umów zbiorowych; system ramowych umów branżowych, obowiązujących jednakowo na wszystkich placówkach poszczególnych branż.

Jeszcze niedawno — na przełomie 1948/49 roku, obowiązujące dzisiaj umowy stanowiły wielką zdobycz naszej gospodarki i klasy robotniczej. Wprowadziły one porządek do systemu płac i zaszeregowań, usuwając chaos lat powojennych.

Już wówczas jednak kierownicy naszej gospodarki i ruchu zawodowego wyjaśniali, że umowy zbiorowe, a zwłaszcza, ich czynnik podstawowy — normy — nie są czymś stałym i wiecznym; że ulegać będą zmianom i przeobrażeniom w miarę rozwoju techniki i nabywania doświadczenia przez klasę robotniczą i aparat przemysłowy. Zmianom, mającym na celu zwiększenie wydajności pracy i zapewnienie pracownikom sprawiedliwego wynagrodzenia.

Ostatnie półtora roku dało naszym robotnikom, inżynierom, planistom i działaczom związkowym więcej doświadczenia, niż dziesiątki lat ubiegłych.

Władze związkowe wszystkich prawie związków zawodowych otrzymały i otrzymują nadal częste i różnorodne reklamacje w sprawie norm. Reklamacje te miały niekiedy charakter skarg na zbyt wysokie normy, b. trudne do wyrobienia; czasem jednak — zwłaszcza w przemyśle metalowym — robotnicy sami żądali podwyższenia norm, jako zacofanych. Najczęściej wszakże wskazywali oni na niewspółmierność warunków pracy w poszczególnych zakładach, czy niących tę samą normę czasową — dobrą dla zakładu przeciętnie wyposażonego, nieosiągalną przy starym „wysłużonym" sprzęcie, a zbyt łatwą dla nowoczesnej fabryki o taśmowej produkcji.

Zupełnie inną wydajność posiada nowoczesna obrabiarka - automat, niż „weteranka", będąca na chodzie kilkadziesiąt lat. Zupełnie inną wydajność pracy posiada dobry fachowiec przy robocie seryjnej i jednostkowej. — Duży wpływ na wydajność posiada również ogólna organizacja pracy zakładu.

UMOWY DOSTOSOWANE DO WARUNKÓW

Oto np. w Zakł. im. Świerczewskiego w Warszawie szlifierze wykonywali normę w 2—3 godziny. Bardziej pracowici i uświadomieni uzyskiwali 200, 300 i więcej procent normy, niektórzy jednak ulegali pokusie obijania się", motywując: „Przecież wykonałem normę, jestem w porządku..."

W tymże zakładzie najlepsi tokarze osiągali co najwyżej 125 — 135 proc., mając normę prawidłowo wyznaczoną. Łatwo wyobrazić sobie zgrzyty, powstające między tymi dwiema grupami pracowników...

A oto inny przykład: w przemyśle włókienniczym znaczna ilość zakładów wypełnia plany produkcji ,podczas gdy robotnicy nie wykonują bazy. Znaczy to, że plan jest niższy od normy. Odwrotnie rzecz się ma w przemyśle metalowym, gdzie wiele zakładów wykonuje plan w 100 proc., a normę — w 120 — 130 proc. Wskazuje on, że normą jest tam znacznie niższa od planu.

Te niewspółmierności dowodzą niedostatecznego sharmonizowania norm z warunkami zakładów i z wymagami planów. Wskazują one na potrzebę ściślejszego przystosowania umów zbiorowych do konkretnych warunków zakładu pracy; zmiany dotychczasowych umów branżowych — na umowy zakładowe.

W tym kierunku pracują Komisje Norm i technicy normowania, powołani niedawno mocą uchwały Rady Ministrów. Badają oni, warunki lokalne zakładów, pracują nad ulepszeniami i przygotowują materiał do właściwego ustawienia norm.

Za tą zmianą przemawia nasze własne doświadczenie i opinia klasy robotniczej; przemawia też za nią przykład Związku Radzieckiego, gdzie wprowadzone są powszechnie umowy zakładowe.

Właściwe przygotowanie umów zakładowych, opartych o postępowe, sprawiedliwe normy techniczne, nie jest kwestią dni, ani tygodni. Wymaga ono sumiennego, odpowiedzialnego i rzetelnego opracowania przyszłych umów przez aktyw związkowy wszystkich zakładów pracy wraz z administracją.

Przygotowanie tej ważnej reformy, to jedno z bieżących zadań w walce o wzrost wydajności pracy — dźwignię Planu 6-letniego.

Wacław Kępa

„Liliputy" na polach radzieckich

Rolnictwo radzieckie używa w coraz szerszej skali miniaturowych traktorów, tzw. „Liliputów", służących do uprawy niewielkich działek. Traktory te przypominają wyglądem wózki dziecięce. Dla „liliputów" skonstruowano specjalne kultywatory, siewniki i pługi. Niewielka szerokość traktoru pozwala na swobodne poruszanie się między krzakami, znajdującymi się w odległości 1 m.

Nowe traktory odznaczają się dużą oszczędnością paliwa i znajdują szerokie zastosowanie w sadach, winnicach, na plantacjach herbacianych i przy zakładaniu ochronnych pasów leśnych.

Walka o pokój w NRD

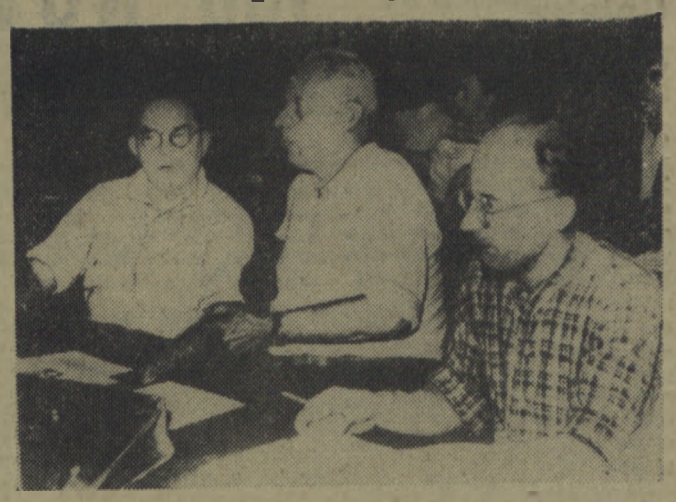

W ub. miesiącu w Bremie odbył się Kongres Pokoju robotników portowych i marynarzy z Zachodnich Niemiec. Na Kongres przybyły również bardzo liczne delegacje związków robotników portowych z różnych krajów zachodniej Europy.

Uczestnicy Kongresu jednomyślnie postanowili nie dopuścić do wyładunku amerykańskiej broni w portach Niemiec Zachodnich.

Na zdjęciu fragment sali obrad Kongresu Pokoju w Bremie.

Kongres Narodowego Oporu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Od kilku dni odbywają się w całych Niemczech — zarówno na terenie NRD jak i Trizonii — wybory delegatów na Narodowy Kongres Frontu Demokratycznych Niemiec, który odbędzie się w dniach 25 — 26 sierpnia w Berlinie. We wsiach i miastach, w państwowych majątkach rolnych i większych zakładach fabrycznych odbywają się zebrania i konferencje, na których omawiana jest obecna sytuacja w Niemczech. Spotykają się robotnicy, chłopi, uczeni, artyści, kupcy, słowem przedstawiciele wszystkich warstw narodów, aby dać wyraz swej woli walki o pokój i zjednoczone demokratyczne Niemcy.

NA BAZIE POCZDAMU

„Punktem wyjścia naszej walki o przyszłość Niemiec — powiedział na ostatnim posiedzeniu Rady Narodowej Frontu Demokratycznych Niemiec, Kurt Vieweg, sekretarz generalny niemieckiego związku samopomocy chłopskiej — jest i pozostaje układ poczdamski.

Układ ten był konsekwentnie przestrzegany przez Związek Radziecki, ale już od 1946 r. jest on krok za krokiem podważany przez mocarstwa zachodnie".

Wiążąc sprawę Kongresu Narodowego z postanowieniami Poczdamu, Rada Narodowa frontu okazuje, że jest jak najdalsza od wszelkich koncepcji, nacjonalizmu niemieckiego. Przeciwnie, przez pobudzanie ludności Niemiec, a szczególnie zachodniej części kraju, do walki z imperializmem amerykańskim i jego niemieckimi pomocnikami — **Narodowy Front przyczynia się do oczyszczenia atmosfery Niemiec z resztek ideologii nacjonalistycznej i wychowania Niemców w duchu przyjaźni między narodami.**

Niektóre demokratyczne pisma niemieckie nazywają zwołany na 25 sierpnia Kongres, Kongresem Oporu Narodowego. I słusznie. W tej chwili, w obliczu jawnych przygotowań wojennych mocarstw zachodnich i wobec wyraźnego montowania w Trizonii armii najemnych żołdaków, taki opór stał się koniecznością zarówno z punktu widzenia interesów narodu niemieckiego, jak i z punktu widzenia interesów pokoju w Europie. Opór taki istnieje już obecnie i ma jeszcze większe szanse powodzenia w przyszłości.

NIEMCY NIE CHCĄ BYĆ „MIĘSEM ARMATNIM"

Ku największemu zdziwieniu amerykańskich organizatorów wojny, Niemcy w olbrzymiej większości nie chcą stawać się mięsem armatnim. Jeśli Mac Cloy'owi i jego niemieckim sługom z obozu Adenauera i Heussa wydawało się, że właśnie w Niemczech znajdą podatny grunt dla swych planów, to zawiedli się głęboko. Postanowienie wyposażenia kompanii robotniczych pracujących dotąd przy zachodnich armiach okupacyjnych oraz tzw. „policji przemysłowej", w karabiny i próba ich całkowitej militaryzacji, **napotkała na silny opór we wszystkich warstwach narodu. Członkowie „kompanii robotniczych" odmawiają po prostu wzięcia karabinów do ręki.** Liberalne często nawet wyraźnie reakcyjne pisma niemieckie protestują przeciwko temu postanowieniu. „Nie można wątpić, że postanowienie to stoi w sprzeczności z uchwałami z 1945 r., które wytyczały przyszłość Niemiec" — pisze np. z żalem „Frankfurter Allgemeine Zeitung".

Próby ostatecznej faszyzacji życia Niemiec Zachodnich i odebrania demokratycznym niemieckim podstawowych praw obywatelskich zawodzą tak, że doszło już nawet do tego, że zdawało by się, **„doborowa" policja zachodnio - niemiecka odmawia rozpędzenia demonstracji pokojowych i zebrań robotniczych!** Wicepremier marionetkowego rządu w Bonn, Arnold, w związku z tym zwolnił ze stanowiska szereg wyższych urzędników policji. Tak np. został zwolniony szef policji w Solingen, Genz i jego zastępca Baumgarten. Ponieważ, przy przeprowadzeniu zarządzonej przez min. spraw wewnętrznych akcji, zmierzającej do utrzymania porządku i bezpieczeństwa, **nie przedsięwzięli na czas w dostatecznym stopniu odpowiednich kroków".** Niektóre pisma zachodnio-niemieckie stwierdzają z przerażeniem, że **„policja broni komunistów"** (Der Kurier), lub że „bakcyl komunizmu nie ominął i naszej służby bezpieczeństwa" (Frankfurter Rundschau).

AKTYWIZACJA WALKI O POKÓJ

Rzecz jasna, że takie zjawiska nie oznaczają jeszcze likwidacji aktywności podżegaczy wojennych i pogrobowców hitleryzmu w Niemczech Zachodnich, ale zmniejszają one niebywale szanse powodzenia polityki imperializmu. Jak słusznie ocenił III Kongres SED, w Niemczech Zachodnich istnieją olbrzymie rezerwy pokojowe, których często nie dostrzegali nawet wrogowie pokoju, a niekiedy także, niestety, i jego przyjaciele. Obecnie rezerwy te są w coraz szybszym tempie mobilizowane. Kongres Narodowego Frontu Demokratycznych Niemiec doda im nowego bodźca do walki z kolonialnym systemem w Trizonii, do walki o stworzenie jednolitych, demokratycznych Niemiec i utrwalenie pokoju. Będzie to prawdziwy Kongres Oporu Narodowego.

Zygmunt Szymański

Jan Papuga

„OPOLE"

„Opole" leży na Odrze, a przy jego burcie uwiązany mniejpszy „Toruń". Przed ich dziobami niskie, długie barki, po drugiej stronie rzeki ogromna bryła sześcianu elewatora, na nabrzeżu pracujące krany i wolno sunące długie szeregi wagonów. Kilka kobiet w krasnych spódnicach i kwiecistych bluzkach stoi nieporadnie.

— To jest dziób, a tam jest rufa, zawsze mi się myli — mówi jedna.

Inne nie odróżniają i tego. Na dziobie „Torunia" widać umorusanego palacza. Kobiety wszystkie naraz wołają głośno, pytają o swoich chłopów. Palacz przygląda się, bawi go to, śmieje się, „Już, już, jagódki" — odkrzyknął i poszedł wołać ich chłopów. Świetlisto - złote powietrze przesycone mocnym aromatem z pobliskiej palarni kawy, gdzieś z daleka dochodzi niezmienny rytm kafara.

Siedzimy na pierwszym luku „Opola". Bliziutko przechodzi wesoło radziecki „Riazań" z dwoma holownikami. Z Góreckim znamy się z początku wojny w Goeteborga, gdzie nas Szwedzi internowali. Patrząc na niego teraz po 10 latach wołam:

— No uchowałeś się —

Obok nas przechodzi młodzian z konradowską, płową, wypielęgnowaną brodą. W oczach młodzieńca siła i wiara w dobrze rozpoczęte życie. Po skończeniu PSM jest na praktyce w maszynach, przygotowuje egzamin praktyczny. Jest tu 5 jemu podobnych. Przyszłe kadry oficerskie dużej floty, którą wybudujemy w Planie 6-letnim.

Oficer kulturalno - oświatowy, młody, poważnie traktuje swoją pracę. Przez wyższy stopień świadomości politycznej, przez swoją postawę osobistą zespoli tych ludzi z budującym się socjalizmem, w budowę którego dają oni niemały wkład. Chwali załogę pokładową, o statek troszczy się jak marynarz.

— Nie wykonaliśmy planu — mówi głośno. — Z Turcji przyszliśmy do Haify o dzień wcześniej z 500 tonami ładunku. Według czarteru w 4 i pół dnia mieli załadować 2 tysiące ton złomu, a w 12 dni załadowali 435 ton. Załoga wołała: ,gdzie plan, wypchnęli nas ze współzawodnictwa". Firma spedytorska, która miała ładować, podobno nie istniała. Ładowała inna, która się zawiązała po rozwiązaniu tamtej. Wyszliśmy z 4-ro dniowym opóźnieniem bez 1500 ton ładunku, których trzeba było szukać po innych portach. GAL skierował nas do Albanii po bawełnę i liście bobkowe. To jest ładunek przestrzenny, zostało miejsca na 700 ton, wzięliśmy tyle fosfatów w Casablance. Mamy 12 dni opóźnienia, zawalony plan. Wina Haify. Stanisław Sapota, dawniej robotnik Zagłębia Dąbrowskiego jest tym głęboko przejęty.

W messie załogowej ludzie jedzą obiad. Ubrania robocze otarte pracą. Twarze spalone gorącym słońcem długiego rejsu. Krępy, niski bosman Gajdowski pociąga za długie włosy młodszego marynarza Floriana Mosko i mówi:

— Byś się ostrzygł, jutro Gdynia.

Mosko głaszcze gęste falujące włosy. Jego żywa twarz raduje się słowami: Gdynia — dom. Jest on przodownikiem. W maszynie asystent Zenon Kurka, a w hotelowej młodszy steward Ryszard Pytliński.

— Tyle opóźnienia — wołają.

Gniewa ich to do żywego. — A jeszcze „Olsztyn", siostrzany statek z tej samej linii rzucił im wyzwanie radiem w morzu. Będzie się teraz puszył, że ich nabił.

Wspominają Burgas. Pojechali tam z młodzieżą bułgarską na odsłonięcie pomnika Kragiejewa, bohaterskiego partyzanta. Bułgarzy mówili im, jak we współzawodnictwie i racjonalizatorstwie wypełniają wolę zmarłego Dymitrowa. Nasi mówili o współzawodnictwie we flocie, o budowie socjalizmu w naszym kraju.

W Albanii pomagali ształować bele bawełny tamtejszym robotnikom, którzy się do tej pracy coraz bardziej przykładają. Mówią otwarcie o rzeczach złych i dobrych. Chwalą bosmana, o kapitanie mówią, że rygorysta ale fest chłop, można z nim pracować. Nie ukrywają, że są jeszcze tacy, co się spóźniają do pracy i tacy co mówią „ja tu przyszedłem nie na robić się, a zarobić". Załoga będzie ich wychowywać, a jeśli to jej się nie uda, to będzie zmuszona ich wyrzucić.

Starszy mechanik mówi o swej pracy. Załoga maszynowa we własnym zakresie wykonuje wiele robót ,które normalnie robi się na stoczni. W Haifie czyścili kotły w niedzielę i święta, nocami na postojach przeglądnęli wentyle maszyny Lentza.

Kpt. Zbigniew Rybiański słusznego wzrostu, suchy, o niebieskich oczach, martwi się tym, czym martwi się cała załoga — poważnym opóźnieniem. GAL będzie miał rekompensatę w gotówce, huty jednak nie dostaną na czas złomu do przetopu. Takie rzeczy biją w Plan 6-letni. A przecież chcieli nadrobić stracony czas. W drodze powrotnej szli możliwie najszybciej. Wykorzystywali prądy i starali się o najkrótsze postoje w portach. W Casablance załoga nie wyszła na ląd, a w Gibraltarze stali tylko cztery godziny, by pobrać bunkier.

Kapitan był w pierwszych próbnych podróżach „Sołdkiem", był na stoczni w Genui. Pójdzie prawdopodobnie na nasze stocznie, do prób przy odbiorze statków, trudno mu jednak odejść z długich rejsów, lubi nawigacje. Podrywa się i idzie wypłacić załodze.

— Ta Haifa wyrzuciła nas z planu, — rzuca na pożegnanie.

Jeden ból całej załogi.

JAN PAPUGA

TWÓRCZOŚĆ
MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH
szkice literackie
krytyka

ZWRACAMY UWAGĘ

Opieka i... „opieka"!

Nad każdym młodzieżowym ośrodkiem wypoczynkowym w powiecie koszalińskim czuwa Zakładowy Komitet Opiekuńczy. Dobrze wywiązuje się ze swej roli troskliwego opiekuna załoga Powiatowego Zarządu Drogowego w Koszalinie, która postarała się o przewóz samochodem „swej" kolonii letniej (harcerzy z Łodzi) na wycieczkę do Kołobrzegu — i z powrotem do Parnowa. Młodzież — oczywiście — bardzo cieszy się i dziękuje za tę opiekę.

Natomiast kierownictwo majątku PGR — Parnowo NIE CHCIAŁO doprowadzić na czas do należytego stanu UŻYWALNOŚCI ustępów dla młodzieży i przez dłuższy okres czasu — mimo próśb kierownictwa obozu — nie wydało polecenia wiązania psów. W wyniku TAKIEGO postępowania TRZECH CHŁOPCÓW ZOSTAŁO POKĄSANYCH. Nie wiemy co będą opowiadali harcerze swoim rodzicom po powrocie z Parnowa do Łodzi, ale my JUŻ DZIŚ ZWRACAMY UWAGĘ komu trzeba, że ten drugi „opiekun", ten z Parnowa stanowczo nie nadaje się na opiekuna. Widocznie nigdy nie był dzieckiem! — (zs)

Nowa magistrala wodociągowa w Szczecinku

Wodociągi Miejskie zakończyły ostatnio budowę nowej magistrali wodociągowej na ul. Pomorskiej, Moniuszki i pl. Młyńskim, długości około 500 mb. oraz 1.300 mb. linii dopływowych.

Ogółem doprowadzono wodę do 52 budynków, w których zamieszkują 102 rodziny. Były one dotychczas zmuszone zaopatrywać się w wodę w odległych o kilkaset metrów studniach. (mr)

130 NOWYCH MIESZKAŃ do końca roku w Słupsku

Na skutek działań wojennych miasto Słupsk zostało mocno zniszczone. Szereg mieszkań i domów legło w gruzach, a „bezpańskie" domy zostały po części rozszabrowane. Dzięki troskliwej opiece Zarządu Nieruchomości Miejskich szereg domów zostało odrestaurowanych i oddanych do użytku, głównie światu pracy.

Remont dalszych budynków niezamieszkałych utrudniany był brakiem kredytów. Dzięki jednak usilnym staraniom Zarządu Nieruchomości Miejskich, miasto nasze otrzymało już 39 milionów złotych z kredytów, będących w dyspozycji Rady Państwa. Kredyty te w całości przeznaczono na remont domów i mieszkań, głównie w dzielnicach robotniczych.

Lokalny Komitet Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej opracowuje plan remontu tych mieszkań i domów. Ogółem do końca roku odremontowanych zostanie 130 mieszkań.

Władze nadrzędne winny pomóc, szczególnie jeżeli chodzi o przydział materiałów drzewnych. Zarządowi Nieruchomości Miejskich oraz Komunalnemu Przedsiębiorstwu Remontowo Budowlanemu. Pamiętajmy, że chodzi tutaj o remonty mieszkań dla świata pracy, że chodzi tutaj o rozwój miasta. Zdajemy sobie sprawę, że na pierwszym planie w naszym województwie jest Koszalin, — jeżeli chodzi o odbudowę, — ale i o Słupsku zapomnieć nie można (skl)

Koszalin — województwo rolnicze o dużych możliwościach hodowlanych

W Koszalinie odbyła się odprawa Powiatowych Instruktorów produkcji zwierzęcej, poświęcona zagadnieniu realizacji planów produkcyjnych w dziedzinie hodowlanej. Na wstępie kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa przy WRN, Marian Napiórkowski, zanalizował dotychczasowe osiągnięcia hodowli. Np. owczarstwo było do tej pory zaniedbane i trzeba by się nim szczególnie zainteresować. Znacznie lepiej natomiast przedstawia się sprawa hodowli drobiu.

Jak wiemy województwo koszalińskie jest województwem typowo rolniczym i daje duże możliwości hodowlane. W związku z tym duży nacisk kładzie się w gospodarce właśnie na produkcję zwierzęcą którą należy podnieść do najwyższego poziomu. Przyczynić się do tego może znacznie długoletnie doświadczenie i praktyka radzieckich uczonych i hodowców. W oparciu o nią możemy uzyskać dobre rezultaty.

W czasie obrad postawiono sobie zadania, w myśl których plan produkcji musi być wykonany, niedociągnięcia na odcinku hodowli koni zlikwidowane i wszelkie trudności przełamane w II półroczu br.

Dopomóc w tych zamierzeniach ma Koszalińska Centrala Obrotu Zwierzętami, która prowadzi racjonalną gospodarkę materiałem hodowlanym, a ponadto rozbudowa stacji kopulacyjnych.

Omówiono też sprawę paszy, podkreślając konieczność tworzenia bilansu paszowego oddzielnie dla każdego powiatu. Elementem uzupełniającym bazy paszowej będzie wykorzystanie silosów i uprawa łąk. Pierwszą część konferencji zakończono opracowaniem zagadnienia kadr.

W dyskusji jaka się wywiązała, poruszono wszystkie bolączki oraz zadania, stojące przed Powiatowymi Inspektorami Produkcji Zwierzęcej. (e)

Niewykonany Czyn!

Chłopi wsi Bałkowo w powiecie sławieńskim zobowiązali się jeszcze w Czynie I Majowym oczyścić rów odwadniający długości 4000 mb. Niestety — chłopi z Bałkowa pracę rozpoczęli, ale jej nie dokończyli, zostawiając wszystko po dawnemu.

Bałkowianie nie dotrzymując przyrzeczeń szkodzą tym samym sobie. (a. a.)

PGR-y szczecineckie wzywają do współzawodnictwa

Pracownicy działu obrotu towarowego przy Okręgowym Zarządzie Państwowym Gospodarstw Rolnych w Szczecinku wezwali do współzawodnictwa pracowników tego działu z Okręgu PGR Szczecin - Północ, Koszalin i Słupsk.

Współzawodnictwo dotyczyć będzie m. in. terminowej wysyłki ziemniaków dla świata pracy w dostawach jesiennych, wykonania skupu bydła użytkowego do końca sierpnia br. i realizacji wysyłek w obecności przysięgłych próbiorców i wagowych, celem uniknięcia manc towarowych.

Zainicjowane współzawodnictwo przyczyni się do podniesienia poziomu prac działów obrotu towarowego i sprawniejszego załatwienia wszelkich powierzonych zadań. (mr)

W trosce o mieszkania ludzi pracy W Słupsku przeprowadza się remonty dachów

Przechodząc w Słupsku ulicami: Reja, Niemcewicza, gen. Świerczewskiego, Roli-Żymierskiego itp. widzi się przed domami poustawiane barierki z literami „K. P. R. B." Są to barierki Komunalnego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego, które przeprowadza generalny remont dachów.

Dotychczas K P R B wyremontował w mieście przeszło 200 dachów. Był to remont całkowity połączony z naprawą rynien.

Remont 200 dachów należy uważać — jak na możliwości Słupska — za duży sukces. Do końca roku dokona się dodatkowo naprawy dalszych dachów. W ten sposób stan dachów w mieście znacznie się poprawi i nie będzie już skarg, że do mieszkań leje się woda, że ściany zaciekają.

Pracę i wysiłki Zarządu Nieruchomości Miejskich nad doprowadzeniem obiektów komunalnych do należytego stanu winno należycie ocenić społeczeństwo. Niestety nie wszyscy wysiłek ten docenią. Często na dachach [illegible] widzi się „plażowiczów", którzy na krzesłach, czy leżakach opalają się. Obywatele ci nie zdają sobie widocznie sprawy, że nogami krzeseł i leżakami dziurawi się dachy. To samo dotyczy gołębiarzy, którzy kamieniami oraz chodzeniem niszczą dachy. (skl)

Sami robotnicy opracują plany szczecineckich PGR

Przy udziale I sekretarza KW PZPR Kozłowskiego i przedstawicieli Centralnego Zarządu PGR odbyła się w Szczecinku odprawa dyrektorów zespołów, sekretarzy Podstawowych Organizacji Partyjnych, przewodniczących Rolnych Rad Zakładowych i aktywu gospodarczego, poświęcona sporządzeniu planu gospodarczo - finansowego na rok 1951 i udzieleniu odpowiednich wytycznych.

W wygłoszonych przemówieniach i dyskusji podkreślono, że przed młodym Okręgiem PGR w Szczecinku staną w 1951 r. poważne zadania. *Areał gruntów ornych zwiększony zostanie o 4,8 tys. ha.* Dotychczas plany gospodarczo - finansowe opracowane były przeważnie w Okręgach przy nikłym udziale terenu. Plan gospodarczy na rok 1951 *po raz pierwszy opracowany będzie całkowicie oddolnie i wyjdzie z masy robotniczej, która tworzy produkcję.*

Na naradach produkcyjnych w zespołach, na podstawie doświadczeń i badań, powinien na temat planu wypowiedzieć się każdy fornal, oborowy i robotnik.

Zwrócono uwagę na konieczność specjalizacji zespołów w pewnych hodowlach, biorąc pod uwagę warunki klimatyczne i glebowe, usprawnienia współzawodnictwa pracy i na związane z tym podniesienie wydajności, organizację pracy, zapoznanie robotników z normami, wykorzystanie kredytów na likwidację odłogów, kolektywność pracy itp.

I sekretarz KW PZPR Kozłowski stwierdził, że należy wzorować się na osiągnięciach rolnictwa radzieckiego. Robotnicy i naukowcy radzieccy udowodnili bowiem, że wysokie plony otrzymuje się dzięki naukowym uprawom, nowym metodom, wysokiemu poziomowi organizacji pracy i mechanizacji. (mr)

Dziwna propaganda współzawodnictwa w szczecineckim PKP

Przed budynkiem Oddziału Elektrotechnicznego PKP w Szczecinku wywieszona jest gablotka. Napis „Przez współzawodnictwo do dobrobytu mas" mówi, że ma ona służyć propagowaniu idei współzawodnictwa pracy. Zaciekawieni zaglądamy do środka. Połowę gablotki zajmuje biuletyn nr 1 komitetu okręgowego współzawodnictwa pracy przy OZ ZZK w Szczecinie... za miesiąc styczeń 1950 r. Czyżby nie wydawano dalszych biuletynów? Wolna część gablotki aż błaga o umieszczenie w niej miesięcznych wyników współzawodnictwa, nazwisk przodowników pracy, komunikatów itp. Oddziału Elektrotechnicznego. Chyba... że takich materiałów Oddział nie posiada.

Wchodzący do budynku oglądają gablotkę, czytają biuletyn i dziwią się. Dziwią się, że nikt dotychczas nie zainteresował się stanem gablotki kom. okręgowego współzawodnictwa pracy, który z kolei zainteresowałby tym zagadnieniem lokalny komitet współzawodnictwa przy Oddz. Elektrotechnicznym PKP w Szczecinku. Swoją drogą kolejarze nieciekawie propagują współzawodnictwo. (mr)

DYREKTOR SZPITALA ODZNACZONY KRZYŻEM ZASŁUGI

Dyrektor szpitala Powiatowego w Szczecinku dr Wiktor Lackorzyński za wybitne zasługi od 1945 r. w dziedzinie Służby Zdrowia, zwłaszcza chirurgii odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi. Dr Lackorzyńskiemu życzymy dalszej owocnej pracy. (mr)

Ludowa twórczość artystyczna

Interesująca wystawa w Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie

W dniu 9 bm. została otwarta w Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie, objazdowa wystawa sztuki i rękodzieła ludowego, zorganizowana przez Centralne Biuro Wystaw przy współudziale Zw. Samopomocy Chłopskiej i Związku Plastyków w Szczecinie. Wystawa obejmuje 228 eksponaty z różnych dziedzin ludowej twórczości artystycznej.

Charakter wystawy jest dydaktyczny i ma na celu zapoznanie zwiedzających ze sztuką polską, która wyrastając z wieloletnich regionalnych tradycji artystycznych i potrzeb wsi osiągnęła różnorodne, bogate formy i treść związaną z życiem codziennym. Zapoznanie się społeczeństwa z ludową twórczością artystyczną będzie czynnikiem, przyczyniającym się do podniesienia poziomu współczesnej sztuki użytkowej, uczulającym na piękno szerokie masy społeczeństwa.

Region kurpiowski. Akwarela F. Marciniczyka: „Na wesele".

Omawiając poszczególne działy wspomnijmy o ceramice, która reprezentowaną jest eksponatami powstałymi w latach 1946 — 49. Wzorce te, których formy tworzone są na podstawie przekazywanych z pokolenia na pokolenie tradycji artystycznych i umiejętności technicznych operowania materiałem, wykazują bogactwa form, sposób preparowania polew i różnorodność użytych elementów dekoracyjnych. Obok przedmiotów użytkowych, jak dzbany, misy itd. widzimy figurki, piękne w prostocie ujęcia i wykonania, o dużych wartościach artystycznych.

Obok ceramiki dobrze pokazano w salach wystawowych tkaniny. Dział tkactwa obejmuje stroje ludowe i samodziały o różnorodnych zestawieniach barw, będących cechą charakterystyczną dla tkactwa poszczególnych regionów. Są tu reprezentowane pasiaki, ręczniki, krajki i fartuszki, a więc rzeczy użytkowe które odpowiednio spopularyzowane podniosą estetykę naszego życia codziennego i wzbudzą zamiłowanie do polskiej tradycji ludowej. Odnosi się to również do działu haftów, w którym oglądamy misterne wzory kurpiowskie i słynne koronki śląskie, które wzbogaciły konfekcję ozdobami sukien kobiecych.

Inną dziedziną twórczości są wycinanki wykonane z ogromną precyzją cięcia, a zdobiące chaty wiejskie. Jako motyw mają one postacie zwierząt, ludzi i roślin, których zestawienia płaszczyznowe tworzą niespotykane układy elementów dekoracyjnych świadczą o zdolnościach artystycznych i zamiłowaniach polskiej wsi kurpiowskiej, lubelskiej czy łowickiej.

Obok tkanin i wycinanek oglądamy malowanki ludowe, w których malarki wiejskie przedstawiają sceny z życia wiejskiego w sposób prosty, i barwny, szkicując postacie zwierząt, ludzi, drzew i kwiatów. W zimowe wieczory powstają po wsiach rzeszowskich, lubelskich, rzeźby ludowe w drzewie, których tradycja sięga zaczątków kultury słowiańskiej, a których tematyka ściśle związana jest z otaczającym życiem. Przykładem takim jest figurka kobiety robiącej masło wycięta w drzewie i malowana kilkoma zaledwie kolorami.

Pokrewną dziedziną są wyroby z rogu, kości i metalu których przykłady oglądamy na wystawie, a których tradycja przeszła już na wyroby galanteryjne, używane przez nas w życiu codziennym. Dział pisanek, pająków i ciast obrzędowych, wykazujący wielkie bogactwo form i kolorów jest dalszym przykładem zdolności artystycznej i możliwości twórczych polskiej wsi. Ozdobne wycinanki, pająki, stroje ludowe, hafty i ceramika wszystko to służyło potrzebom codziennym człowieka pracy. Tradycja, przechodząca z pokolenia na pokolenie, podnosiła poziom estetyczny życia, upiększała i wychowywała. *Z tej właśnie tradycji, wyrosłej z ludu, winniśmy zaczerpnąć najlepsze wzory dla twórczości artystycznej w dziedzinie przemysłu artystycznego i sztuk pokrewnych.* Obecna wystawa uczy nas patrzeć na sztukę ludową poprzez pryzmat jej artyzmu, a zarazem i użyteczności i bezpośredniego związania z naszym odbudowującym się życiem.

GUIDO RECK

Rzeźby o motywach ludowych — region rzeszowski.

Szczecinek przed Kongresem Pokoju

W Szczecinku odbyło się posiedzenie plenum Pow. Komitetu Obrońców Pokoju, mające na celu omówienie przygotowań do wyboru delegatów na konferencję powiatową, wojewódzką i Kongres Warszawski.

Na posiedzeniu wytypowano aktywistów do obsługi zebrań wyborczych I stopnia, które odbędą się w dniu 13 sierpnia w 3 miastach, 10 gminach i 7 zespołach Państwowych Gospodarstw Rolnych. Konferencja powiatowa dla wyboru delegatów i reorganizacji Pow. Komitetu Obrońców Pokoju odbędzie się w dniu 20 sierpnia o godz. 10-tej w sali Pow. Domu Kultury. Ogółem pow. szczecinecki wybierze na zjazd wojewódzki 11 delegatów i na Kongres Warszawski 3 delegatów. (mr)

Sprawy KOSZALINA

Mieszkańcy Koszalina na równi z mieszkańcami innych miast odczuwają potrzebę godziwej rozrywki kulturalnej. Po skończonej pracy pragną — przy DOBREJ kawie — posłuchać DOBREJ MUZYKI i od czasu do czasu potańczyć. Tego rodzaju lokalu rozrywkowego w Koszalinie nie ma! Zapytany przez nas: co myśli i jak prędko „myśli" o przysporzeniu Koszalinowi kawiarniano-muzycznej rozrywki szanowny PSS „Pionier" wyjawił, że chętnie, że już, że zaraz, tylko że czekają... na przydział odpowiedniego, reprezentacyjnego (godnego Koszalina!) pomieszczenia na miarę miasta wojewódzkiego. A wszystko ponoć zależy tylko od Wydziału Kwaterunkowego! — Zatem Koszaliński Wydziale — jeśli to tylko TY jesteś Alfą i Omegą w tej sprawie, o uczyń tak, by „Pionier" STRACIŁ i tę możliwość wymówki, a Koszalin... ZYSKAŁ wesoły lokal rozrywkowy!

(Z. S.)

Radio

Poniedziałek, dnia 14.VIII.1950 r.
(Ważniejsze audycje)

Wiadomości godz. 5.05, 6, 6.45, 8, 12.04, 16, 20, 23.

Fala 1321.6 m. 5.00 Pocz. aud. 5.20 Konc. dla świata pracy. 6.05 Gimnast. 6.15 Koncert. 7.10 Gimn. 7.20 Muz. radz. 8.10 Wszechn. Rad. 8.30 Aud. dla szkolnych obozów wczas. 8.50 Lud. muz. rumuńska i bułgarska. 9.35 Skrzynka PCK. 11.15 „Syn ludu"—fragm. 11.35 Piosenki Piotra Czajkowskiego. 13.25 Progr. dnia. 14.00 Aud. ZNP. 14.55 Utwory kompozytorów polskich. 15.30 Aud. dla świetlic dziec. 15.45 Aud. dla chorych. 17.00 Konc. popular. 18.05 Odpowiedzi fali 49. 18.15 Muz. lud. 18.40 Fragm. pow. Willy Bredela. 19.00 Aud. dla świetlic młodzież. 19.15 Konc. Ork. Rozgł. Warsz. 20.40 „Na muzycznej fali". 21.15 Muz. 21.30 Reportaż z mistrzostw lekkoatletycznych z Krakowa. 21.55 Zapowiedź słuchowiska „Faryzeusze i Grušnik". 22.00 Wszechn. Rad. 23.15 Muz. 24.00 Hymn.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA
(Program lokalny)

8.05 Program dnia i komunikaty. 13.25 Komunikaty i muzyka. 13.30 Konc. Ork. Rozgł. Szczec. 14.15 Mozaika muz. 16.20 Dzien. szczec. 16.30 Muz. z płyt. 16.40 „Jak powstaje kapelusz". 16.50 Komentarz tygodnia. 22.20 Muz. 22.25 Wiecz. dzien. szczec. 22.30 Muz. 22.50 Informacje dla rybaków.

Większej opieki ze strony kierownictwa domagają się pracownicy Gazowni Miejskiej w Koszalinie

Gazownia Miejska w Koszalinie jest zakładem, w którym praca nie należy do zbyt łatwych, tym bardziej, że kierownictwo Zakładu wcale nie stara się o ułatwienie pracy robotnikom. Świadczą o tym wypowiedzi pracowników,

„Kierownictwo (mieszczące się w MRN — Zarząd Nieruchomości Miejskich) nie interesuje się Gazownią. Kierownik raz lub dwa razy na miesiąc zagląda do zakładu, a na żale nasze odpowiada stereotypowo: „Dobrze, dobrze, zrobi się", a w rzeczywistości nic z tego — mówi ob. Jasiński.

„Umowa zbiorowa przewiduje przydział ubrania roboczego i drewniaków, które tylko częściowo otrzymujemy" — mówi ob. Krause.

„Brak również rękawic ochronnych" — dodaje piecowy, Dubicki.

„Narady produkcyjne odbywają się rzadko. Ostatnią musieliśmy odwołać, ponieważ **kierownictwo nie stawiło się.** Brak fachowości i rozdziału pracy. **O materiał do utrzymania produkcji musimy starać się sami.** Nieraz, gdy potrzeba podpisu, szukamy obywatela kierownika przez kilka godzin. Pracowników jest za mało. Nadchodzi zima, „rozrywamy się na wszystkie strony", by konserwować — oprócz urządzeń technicznych Gazowni także sieć. Brak jednak ludzi do jej kontrolowania — żali się jeszcze raz ob. Jasiński.

„Zbiornik główny trzeba obmalować, bo rdza zje go" — dodaje Krause.

O niewłaściwym rozłożeniu prac świadczy fakt, że robotnicy pracują chaotycznie, przerzucani są z miejsca na miejsce. Latarnik służy jednocześnie jako goniec, co nie zawsze pozwala mu o właściwej porze gasić czy zapalać latarnie uliczne.

Kierownictwo powinno zerwać z tą biernością i wykazać właściwą inicjatywę.

Pretensji pracowników Gazowni jest jeszcze wiele. Nie świadczą one dobrze o „działalności" kierownictwa. Trzeba robotników otaczać opieką, pomagać im, ułatwiać pracę, wtedy rezultaty produkcji będą dobre.

(Lek)

Usprawnić dostawę
Jak pracuje „Dom Książki" w Koszalinie

Pomysłowo urządzona wystawa Powiatowej Księgarni „Domu Książki" w Koszalinie przy ul. Zwycięstwa z książkami autorów ostatnio nagrodzonych zachęca przechodniów do kupna. Na pytanie o działalność placówki, sklepowy odpowiada: „Posiadamy trzy księgarnie, w tej liczbie dwie miejskie na terenie Koszalina; działalnością obejmujemy cały powiat.

Do czerwca 1951 roku nowe placówki nie zostaną uruchomione. Posiadamy bogaty wybór literatury polityczno - społecznej, techniczno - naukowej, szkolnej i nieszczególnie bogaty dział literatury pięknej, Ponadto zaopatrzeni jesteśmy w książki popularnonaukowe w języku rosyjskim. **Odczuwamy brak większego wyboru dzieł autorów polskich, zarówno współczesnych, jak i dawnych".**

O całokształcie pracy opowiada kierownik placówki — Konieczny:

— „Obecnie w związku z początkiem roku szkolnego, jesteśmy nastawieni na planowe zaopatrzenie szkół powszechnych i średnich w podręczniki szkolne. **Na teren Pom. Zach. zaplanowano rozprowadzenie 6,5 mil. podręczników.** Na nasz powiat przypada 60 tys. Inspektorat Szkolny wyznaczył poszczególnym kierownictwom szkół punkty zaopatrzenia, w których będą mogli od 1 września otrzymywać podręczniki, stopniowo według złożonych zapotrzebowań.

O wiele trudniej przedstawia się sytuacja na odcinku wiejskim, gdzie kilka gmin, (przeciętnie 12—13 szkół) przypadać będzie na jeden punkt. Punkty będą zorganizowane przy pomocy gminnych spółdzielni **w Dobrzycy, Świeszynie, Bobolicach oraz w Sianowie.** Gromady w pobliżu Koszalina zaopatrzą się w miejskich księgarniach.

—„Rozwój placówki częściowo utrudnia Centrala Obrotu Księgarskiego w Szczecinie, która pomimo zapotrzebowań nie przesyła żadnych książek, względnie każe urządzać wystawę, związaną np. ze Świętem Morza, nie dostarczając książek o odpowiedniej tematyce" — mówi ob. Konieczny.

— „Księgarnie nasze — dodaje ob. Wormbard — zajmują się także sprzedażą artykułów piśmiennych. Klienteli całkowicie obsłużyć nie możemy, ponieważ koszaliński PZGS — mimo zapotrzebowania, — nie przysyła materiałów biurowych. Brak nam szczególnie wiecznych piór, chemicznych ołówków, papieru do pakowania, atramentu itd."

Dopiero po usprawnieniu dostawy książek przez Centralę Obr. Księg. a materiałów biurowych przez PZGS, księgarnia całkowicie wywiąże się z zadania zaopatrywania mieszkańców powiatu koszalińskiego w potrzebne materiały.

X-1-11131

Uwaga!

19 sierpnia br. odbędzie się I ogólna konferencja wojewódzka ORZZ w Koszalinie. W konferencji wezmą udział sekretarze i przewodniczący Powiatowych Rad Związków Zawodowych z całego województwa oraz przedstawiciele Rad Zakładowych i delegaci Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Przed wyborami do PCK w woj. koszalińskim

Polski Czerwony Krzyż jest masową organizacją społeczną, która ma do spełnienia ważne zadania na odcinku walki o trwały pokój i na odcinku walki o zdrowie narodu. PCK wykona w pełni swe zadania tylko poprzez zaktywizowanie i współpracę szerokich rzesz społeczeństwa. Aby aktywizacja i współpraca były jak najpełniejsze, władze PCK na wszystkich szczeblach organizacyjnych przejdą do rąk władz z wyboru.

Akcja wyborcza do władz PCK trwa od 25 lipca i zakończy się 15 września. W tym też czasie odbywać się będą walne zebrania i zjazdy delegatów Kół, Oddziałów PCK. Okręgowy Zjazd delegatów Oddziałów województwa koszalińskiego wyznaczony został na dzień 19 listopada br. Poprzedzą go walne zebrania Kół, na których pełnomocnicy PCK złożą szczegółowe sprawozdania z dotychczasowych osiągnięć w pracy. (Z. S.)

Przez nasze okulary
Stracone szczęście

Któregoś dnia targowego wracając przez Zwycięstwa spotkałem pannę Krysię..

Miłą znajomą (cel mych westchnień poza pensją) lubię z powodu urody, a cenię ją ze względu na chwalebne zamiłowanie do porządku i czystości. To też głowiłem się nad planem walki o pozyskanie jej względów, kiedy z pomocą przyszło mi słońce.

— Słoneczko cudnie świeci — sentymentalnym głosem realizowałem plan — niebo pogodne, świat taki piękny...

— Byłby, gdyby nie śmiecie — przerwała moje marzenia niezbyt romantycznie.

— Ach... westchnąłem — choćbym nawet chciał — sam śmieci nie usunę. Stanowczo za dużo jest ich na moim podwórku, co dopiero mówić o całym mieście.

— No dobrze, ale powinien pan przynajmniej interweniować w Zakładzie Oczyszczania Miasta, trzeba ich tam „przycisnąć".

— Panno Krysiu — delikatnie zmieniłem temat — nie zwracajmy uwagi na śmiecie. — Po co mamy niepotrzebnie psuć sobie humor; popatrzmy na co innego. O proszę, jaki ruch odkąd Koszalin stał się miastem wojew....

Nie dokończyłem. Obok nas furmanka z bocznej ulicy wyjechała na skrzyżowanie, prosto pod koła ciężarówki... Czyjś krzyk, zgrzyt hamulców, przejmujące rżenie koni.

Z wrażenia zaniemówiłem. — Niewiele brakowało do nieszczęścia — odezwała się jakaś kobieta w pobliżu.

— O słoneczku to pan umie mówić — „obsztorcowała" mnie moja miła — a upomnieć się o porządek nic ma komu. Dlaczego w mieście wojewódzkim, w którym ruch jest zwiększony nikt go nie reguluje?

Przyznam się szczerze — zdębiałem. Nim zorientowałem się, panna Krysia już się oddaliła zostawiając mnie na łasce losu.

I co ja teraz zrobię... Starym kawalerem mam przez te nieporządki zostać....? (lek)

Co, gdzie, kiedy?

KOSZALIN

Kino „POLONIA" — „Pan Habekin odchodzi" — prod. czeskiej. Pocz. seans. 18 i 20. Dozwolony od lat 12.

„Wesołe miasteczko" ul. Młyńska.

Nr telefonów: Straż Pożarna 833, Milicja 887, Pogotowie PCK 500, Kurier Koszaliński 230.

SŁUPSK

Kino „POLONIA" — „Pan Habekin odchodzi" prod. czesk. dozw. od lat 12. Pocz. sean. 18 i 20.

Dyżuruje apteka „Pod Mnichem", ul. 3 Maja.

Telefony: Pożar — 13-33, Milicja — 22-22 12-12, Pogotowie US — 22-11, Pogotowie PCK 33-11, taksówki — 31-96, „Kurier Koszaliński"—33-72.

BIAŁOGARD

Kino „BAŁTYK" — „Strój galowy" prod. węg.

Telefony: Pożar — 33, Milicja—321, Pogotowie PCK — 425.

SZCZECINEK

Kino „WOLNOŚĆ" — „Droga do sławy" — prod. radz. Od lat 10.

Telefony: Pożar—209, Milicja—384, Pogotowie ratunkowe — 233.

„Kurier Koszaliński" Redakcja w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 108 czynna w godz. 8 — 16, nr. telef. 230. Oddział Redakcji w Słupsku, ul. Jagiełły 1, nr. telef. 83-72.

KOSZALIN
Sierpień 14 PONIEDZ.
DZIŚ: Euzebiusza

Notatki Koszalina

* Muzealna Wystawa Objazdowa pt.: „Rysunki i akwarele malarzy polskich XIX i XX wieku" zorganizowana i opracowana przez Muzeum Narodowe w Poznaniu, przybędzie 25 sierpnia rb. do Koszalina.

Wystawa zostanie urządzona w budynku Muzeum w Koszalinie, przy ul. Armii Czerwonej 53 i będzie otwarta codziennie od 25 do 30 sierpnia rb. w godzinach od 11 do 20.

Wstęp na wystawę bezpłatny. Wszyscy mieszkańcy Koszalina i jego okolic powinni skorzystać z okazji udostępnienia dzieł sztuki. Związki Zawodowe i Rady Zakładowe powinny zorganizować grupowe zwiedzanie wystawy przez świat pracy.

* * *

* 18 sierpnia br. o godz. 9 odbędzie się pierwsza odprawa przewodniczących Rolnych Rad Zakładowych przy udziale sekretarzy POP i instruktorów socjalnych i aktywistek kobiecych z terenu województwa. Zebrani zapoznają się z Planem 6-letnim w świetle uchwał V Plenum KC PZPR i CRZZ. Omawiane będą również sprawy organizacyjne związku. (Z. S.)

* * *

* 10 bm. prof. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wiktor Boss wygłosił w Koszalinie 2 wykłady na temat leczenia ubytków kostnych po zapaleniu kości oraz leczenia jam resztkowych po torakoplastyce.

Na wykładzie obecni byli wszyscy lekarze z powiatu koszalińskiego. (W. J.)

* * *

* W połowie przyszłego tygodnia największa w Koszalinie Spółdzielnia Spożywców „Pionier" uruchamia gospodę w nowowyremontowanym budynku przy ul. Morskiej Nr 15, obliczoną na wydawanie do 500 obiadów dziennie. (Z. S.)

* * *

Reflektorem po Koszalinie

* *Zawiadowcy stacji PKP radzimy zainteresować się... ubikacją dworcową. Przeraźliwy brud i zaduch uniemożliwia ją korzystania z niej w razie potrzeby.*

* *Mechaniczna piekarnia - cukiernia przy ul. Zwycięstwa to interesujący... „plac boju". Na szyldzie „kłócą się" napis polski z poniemieckim, a trzecim korzystającym (gdzie dwóch się bije) jest MHD które zajęło piekarnię, skromnie informując o tym klientelę... maleńką kartką, leżącą na wystawie.* (Lek)

Drobiazgi

Od trzech lat DOKP — Szczecin oczekuje, że w Miłogoszczy na poczekalni stacyjnej ławki same się ustawią. W tym czasie ludność gminy Śmiechowa i Dobrzycy po przejściu niejednokrotnie do 10 km., musi stojąc czekać na pociąg, bo PKP zapomniały o załatwieniu „drobnostki"... wstawienia ławek! (Lek)

VULCAN 67

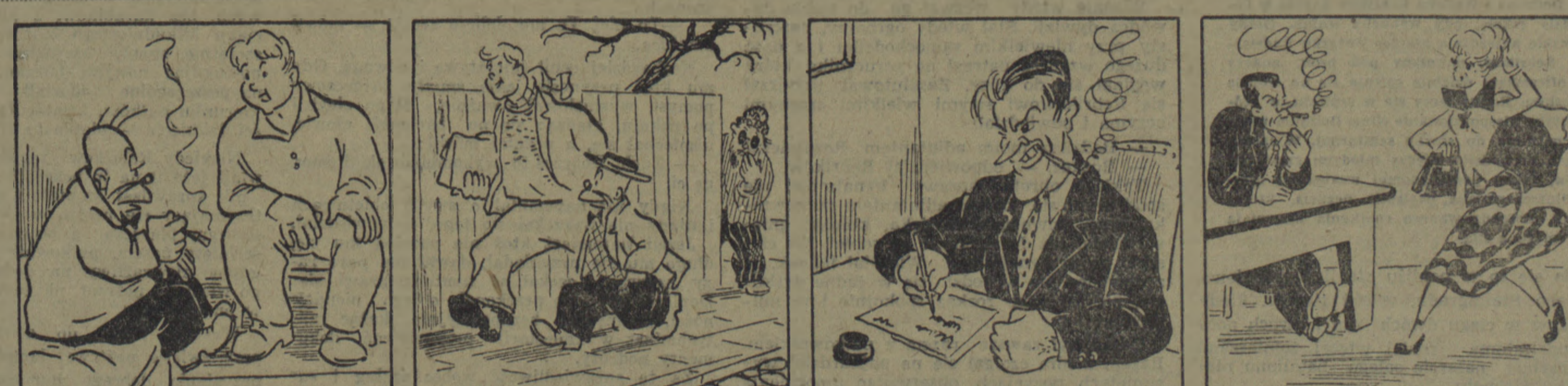

Tak więc dzięki kunsztowi charakteryzacji pan Agapit mógł przygotować się do ostatecznego zlikwidowania swojego groźnego wroga. Znał jego melinę, bo miał wszelkie powody domyślać się, że dybiącym na całość jego doczesnej powłoki przeciwnikiem jest Lichowski. Postanowił na razie samodzielnie walczyć z wrogiem. Wezwał na naradę Wicusia Waligórę.

— Będziesz stanowił moją gwardię przyboczną, miły Wicusiu? — zapytał olbrzyma.

Będę. A jak potrzeba, to mogę stanowić straż przednią, boczną i tylnią — zadeklarował swoją gotowość Waligóra.

Umowa ta przedstawiała maksimum bezpieczeństwa dla pana Agapita.

Tymczasem Lichowski szalał z wściekłości. Groźne towarzystwo Wicusia Waligóry wykluczało otwarty atak.

— Z tym ludojadem nie chcę już mieć nic do czynienia. Ucieknę się więc do podstępu — postanowił po długich rozmyślaniach, przerywanych zgrzytaniem zębów i bezsilną czkawką. Szyfrowanym listem wezwał do siebie Yvon Bayonner.

— Yvon! — rzekł do niej. — Jeżeli pomożesz mi unieszkodliwić tego przeklętego Krupkę, ożenię się z tobą i kupię ci 10-karatowy brylant.

— Musisz być uwodzicielska, kusicielka i niszczycielska i ściągnąć go w zasadzkę. Potrafisz to?

— Ohh. — Na pewno. A ta gra może być ciekawa. Bo ten Krupka to doprawdy interesujący mężczyzna — rzekła bardziej do siebie niż do Lichowskiego Yvon Bayonner.

(Dalszy ciąg jutro).

Czytelnicy piszą

KŁOPOT Z PROTEZAMI

Ob. Janowski ze Słupska zamówił pół roku temu w Ubezpieczalni Społecznej w Słupsku protezę. Po upływie kilku miesięcy dostarczono mu protezę, jednak wskutek wadliwego wykonania zepsuła się i Ubezpieczalnia oddała ją do naprawy firmie H. Wroński w Sopocie. Proteza miała być gotowa po Świętach Wielkanocnych. **Tymczasem do dnia dzisiejszego nie została naprawiona, mimo licznych upomnień ob. Jankowskiego i Ubezpieczalni.**

Istnieje jednak więcej pracowni ortopedycznych w Polsce i z chwilą zwłoki należało protezę odebrać i przesłać **do jednego z zakładów w Polsce Środkowej, lub choćby do Szczecina, gdzie czynny jest zakład ortopedyczny firmy Paczyński Stanisław przy ul. Bol. Śmiałego nr. 28.**

JAK DŁUGO TRZEBA CZEKAĆ?

Ob. St. P. posiadając liczną rodzinę, złożoną z żony i czworga dzieci w wieku od 2 — 13 lat, wszczął starania o uzyskanie jasnego i zdrowego mieszkania, tym bardziej potrzebnego, że jedno z dzieci chore jest na gruźlicę.

W październiku 1948 roku, ob. P. wpisał się na członka Szczecińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, wpłacając udział w wysokości 24.000 zł. i złożył wniosek o przydzielenie mu mieszkania.

Od tego czasu wielu już członków Spółdzielni, wpisanych później otrzymało mieszkania, **a ob. P. w dalszym ciągu czeka cierpliwie na swą kolejkę.** Na liczne interwencje zawsze znajduje się jakaś wymówka. Raz, że za mało ma „punktów" to znów, **że są starsi od niego członkowie,** wreszcie ostatnio, że zależy to od Komisji Społecznej, która jakoś od pół roku nie może się zebrać.

Ob. P. ma wszelkie dane do uzyskania mieszkania. **Złożył wszystkie wymagane zaświadczenia, ORZZ wydała pozytywną opinię, jakież więc przyczyny stoją na przeszkodzie przydzielenia mu mieszkania?**

Może Zarząd Spółdzielni zbada tę sprawę i wyjaśni dlaczego ob. P. **od 2 lat zmuszony jest czekać na swą kolej, podczas, gdy inni już otrzymali mieszkania.**

Niezależnie od tej notatki, interweniujemy w Centrali Spółdzielni Mieszkaniowych w Warszawie.

SPORT

Półgodzinna burza na widowni

Dwaj szczecińscy finaliści

Trzeci dzień mistrzostw Polski juniorów

W trzecim dniu mistrzostw bokserskich Polski juniorów rozegrano 18 walk półfinałowych, które stały na dużo lepszym poziomie niż w dwu pierwszych dniach. Bardzo dobre walki widziało się w wagach lżejszych. Od wagi półśredniej było już znacznie gorzej.

Zawodnicy szczecińscy nie wypadli zadowalająco. Na 6 walk wygrali ledwie 2. W muszej Murawski pokonał po bardzo zawziętej i dobrej walce Boetchera (G), od którego był szybszy i precyzyjniejszy. Walka prowadzona była w szybkim tempie, które jeszcze wzrosło w 3 rundzie. Boetcher liczył na swój cios, ale Murawski dobrze go kontrował, a nawet częściej był w ataku.

Przeciwnikiem Paździocha był niezły bokser z Pomorza Pawłowski. Przez dwie rundy obydwaj walczyli z dystansu, przy czym Paździoch trafiał częściej i czyściej. W 3 rundzie Pawłowski skrócił dystans dążąc do nadrobienia straconych punktów, co mu się jednak nie udało.

PUBLICZNOŚĆ PROTESTUJE

Olbrzymią burzę na widowni wywołał werdykt, przyznający zwycięstwo Hechta (Śląsk) nad Bargielem (Szcz.). Gwizdy i krzyki trwały bez przerwy 35 min., tak że omal nie doszło do przerwania zawodów. W zamieszaniu delegat PZB Babinicz dostał butelką w głowę. Obecni na zawodach lekarze założyli i opatrzyli mu okaleczenie.

Walka Bargiela z Hechtem była interesująca i zawzięta. Szczecinianin wykazał niespodziewanie bardzo dobrą formę i przez 2 rundy był równorzędnym przeciwnikiem zeszłorocznego mistrza Polski. W 3-ciej nawet miał przewagę i zasłużył tym na zwycięstwo.

Ogólna opinia w obozie szczecińskim była po stronie Bargiela. Prezes OZB Łaukedrey oraz sędziowie Kubik i Kamiński byli zdania, że Bargielowi należało się zwycięstwo. Pisarski stwierdził, że walka była wyrównana, ale za lepszą końcówkę należało się Bargielowi zwycięstwo.

WYNIKI TECHNICZNE

W papierowej Czerwiński (Pozn.) wygrał z Mędrzakiem (Śl.), a Drogosz (Częst.) z Górskim. W muszej Zandecki (Pozn.) wygrał niezasłużenie z Wilkiem (Lubl.), a Murawski (Szcz.) z Boetcherem (Gd.); w koguciej Napieralski (Wrocław) wypunktował Graczyka (Szcz.), a Samulewski (Gd.) Gąsowskiego (Śl.); w piórkowej Paździoch (Szcz.) wygrał z Pawłowskim (Pom.), a Owczarczyk (Śl.) z Roszakiem (W-wa). W lekkiej Leiss (Pom.) pokonał po bardzo dobrej walce Bańkowskiego (Gd.), a Hechtowi (Śl.) przyznano zwycięstwo nad Bargielem (Szcz.). W półśredniej Leika (Gd.) wygrał z Krasnożonem (Lublin), który poddał się w II rundzie, a Kazimierczak (Poz.) z Wojciechowskim (Śl.). W średniej Słupski (Wr.) pokonał Kozioła (W-wa), a Mrówka (Pozn.) Posmowskiego (Szcz.). Posmowski walczył dobrze tylko w pierwszej rundzie, potem zaczął walczyć nieczysto i stracił zdobyte punkty. W półciężkiej Wituchowski (Pozn.) wygrał ze słabo walczącym Grzesiakiem (Szcz.), a Kraus (Śl.) odniósł drugie zwycięstwo przez k. o. w II r. ze Stasiakiem (Lubl.). W ciężkiej Parkat (W-wa) wypunktował Zwirczyńskiego (Pozn.), a Biel (Wr.) Kryszewskiego (Gd.).

W ogólnej punktacji prowadzi Śląsk 8 punktów, przed Pomorzem i Gdańskiem po 8, Szczecinem — 7 pkt., Wrocławiem — 5, Lublinem i Warszawą po 4, Częstochową i Pomorzem po 3 pkt.

Dziś o godz. 12 walki finałowe, w których ze Szczecina wezmą udział Murawski i Paździoch. (cz)

Nie jest to stolik sędziego tenisowego, ale sędziego bokserskiego według pomysłu Edwarda Łaukedreya (na zdjęciu), przewodniczącego szczecińskiego OZB. Na takich podwyższeniach siedzą sędziowie punktowi na mistrzostwach Polski juniorów i wykonują swoje funkcje jawnie na oczach całej publiczności

Przedstawiciel Śląska w wadze półciężkiej Kraus wykazał dużo walorów bokserskich, popartych świetnymi warunkami fizycznymi i silnym ciosem. Jest on prawie pewnym kandydatem na mistrza swojej kategorii, a w niedługim czasie powinien stać się groźnym dla czołowych półciężkich zawodników w Polsce.

Team A klasy przegrywa ze Stalą 2:4 (1:3)

Rozegrany w dniu wczorajszym w Szczecinie, towarzyski mecz piłkarski pomiędzy miejscową reprezentacją A klasy a Stalą „Piast" (Gliwice) zakończył się zasłużonym zwycięstwem gości w stosunku 2:4 (1:3). Zawodnicy śląscy przeważali przez cały czas meczu, a bramkarz miejscowych gospodarzy uchronił od jeszcze większej porażki. Zdobywcami bramek byli: dla Stali: Cich, Standzior, Wesołowski i Dziukiewicz, dla miejscowych: Paluszkiewicz oraz Grochowina. (Arc)

Sędziowie piłkarscy przystąpili do współzawodnictwa

Sędziowie piłkarscy naszego okręgu przystąpili do współzawodnictwa sportowego, opartego na zasadach ustalonych przez PKS PZPN. Udział swój zgłosili do tej pory: Szlejfer, Ignatowicz, Wyrwa, Mielnik, Białas, Dixa, Leciński, Wochanka, Kropicki, Białek, Rychter, Dmochowski i Karpij.

Celem współzawodnictwa jest podniesienie dyscypliny oraz poziomu fachowego i ideologicznego sędziów i pobudzenie do szlachetnej rywalizacji sportowej. Współzawodnictwo trwa cały sezon i obejmuje wszystkich sędziów okręgu. Punktacja współzawodnictwa obejmuje m. in. punktualność, obowiązkowość, czynny udział w zebraniach OKS, obecność na zaprawach i treningach, zachowanie się, udział w imprezach masowych, przeprowadzenie zawodów powyżej minimum, zdobycie SPO, werbowanie kandydatów na sędziów itd. (cz)

Siatkarze nabierają kondycji nad morzem

Obóz kondycyjny dla siatkarzy w Międzyzdrojach, zorganizowany przez ORKF i Sp. wespół z ZS „Kolejarz", obsadziło tylko to jedno Zrzeszenie w ilości 10 zawodniczek i 9 zawodników. Jest to żeńska i męska drużyna mistrzowska okręgu na rok bieżący; we wrześniu weźmie ona udział w półfinałach mistrzostw Polski. Kierownikiem i trenerem obozu jest Alojzy Bartoszewski. Obozowicze rozpoczynają bardzo urozmaicony dzień o godz. 6.45 gimnastyką. Po śniadaniu odbywają się wykłady, na których omawia się zasady techniczne i taktyczne siatkówki. Z kolei odbywają się treningi, a potem obiad i wypoczynek do godz. 16. Program przewiduje też szkolenie ideologiczne, które odbywa się od 16—17 pod kierownictwem wykładowcy z Miejskiego Komitetu PZPR.

Atmosfera na obozie jest bardzo miła, pogoda na ogół dobra. Obóz kończy się 15 bm. Szkoda, że inne zrzeszenia nie przysłały swych siatkarzy.

Uczestniczki i uczestnicy obozu przesyłają wszystkim Czytelnikom „Kuriera Szczecińskiego" serdeczne pozdrowienia.

J. Winczewski

Unia Ruch zwycięża w wyścigu dokoła Szczecina
Glinka pierwszy na mecie

W dniu wczorajszym odbył się na dystansie 118 km. ogólnopolski wyścig kolarski dokoła Szczecina. Na starcie stanęło 31 kolarzy, a wśród nich czołowi zawodnicy polscy. Wyścig zakończył się wspaniałym sukcesem Unii Ruchu (Chorzów), której zawodnicy z Glinką na czele, byli pierwszymi na mecie. Tempo wyścigu dochodziło miejscami do 40 km. na godz. Od startu do 15 km. przed metą kolarze jechali w zwartej grupie, z której odpadali co jakiś czas defektowicze lub słabsi zawodnicy.

Ze szczecinian najlepiej wypadli: Janicki i Sołtowski. Na metę wpadli oni w czołowej grupie zajmując 5 i 6 miejsce. Jadący początkowo zupełnie dobrze Przezdomski miał defekt roweru na 34 km. i później nie mógł już dojść czołówki.

Wyniki techniczne: 1) Glinka 3:16:9, 2) Nowoczek 3:16:15, 3) Hadasik 3:16:16 (wszyscy Unia Ruch), 4) Wandor (Zw. Kraków), 5) Janicki, 6) Sołtowski, 7) Rzeźnicki, 8) Paprocki, 9) Wyglenda.

Wyścig dla kartowiczów na dystansie około 60 km. wygrał Leańczyk (Og. Bytom) 1:41:15,5, 2) Klabecki (Og. Szczecin) 1:41:24, 3) Brzózka. (Arc)

Moskwa-Warszawa w tenisie

Po rozegraniu spotkań pokazowych w Łodzi i na Śląsku tenisiści radziecccy powrócą do Warszawy, gdzie w dniu 15 bm. projektowane jest towarzyskie spotkanie Moskwa — Warszawa. Ogółem rozegranych zostanie 11 spotkań, w tej liczbie 6 gier pojedyńczych.

Nowe lekkoatletyczne rekordy świata

Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna zatwierdziła lekkoatletyczne rekordy świata, m. in. wynik sztafety radzieckiej 3x800 m. w składzie: Zilcowa, Dmitruka, Wasiliewa — 6:53,8 oraz rezultat Nemetha w rzucie młotem — 59 88 m.

Pozostałe rekordy ustanowili: 100 m — Ewell USA — 10,2 (wyrównany rekord); 110 m ppł — Attlesey USA — 13,6 (wyrównany rekord Dillarda USA); sztafetą 4x200 m — Uniw. Płd. Kalifornijski USA, w składzie: Patton, Frazier, Pasquali, Stock — 1:24,0.

A. MINCZKOWSKI

JESZCZE SIĘ SPOTKAMY

56

Przełożył Józef Brodzki

STRESZCZENIE:

Nina Dolinina i Wołodia Rebrikow kończą w Leningradzie szkołę, gdy wybucha wojna. Hordy hitlerowskie najeżdżają granice Związku Radzieckiego. Rebrikow, powołany pod broń, kończy szkołę oficerską i dzielnie spisuje się na froncie pod Moskwą. Ranny leczy się w szpitalu, w którym spotyka niespodziewanie Ninę. Dolinina wstąpiła ochotniczo do służby sanitarnej. W latach szkolnych dochodziło między młodymi często do zatargów, mimo podświadomej wzajemnej sympatii. Dłuższa rozłąka pogłębiła uczucia, które w chwili niespodziewanego spotkania ujawniają się z wzmożoną siłą.

Stało się to w pobliżu stacji Woropajewo, niedaleko Stalingradu, wśród stepów, kiedy Rebrikow w ciągu dwóch dni i dwóch nocy z dwudziestoma mniej więcej żołnierzami powstrzymał natarcie całego batalionu niemieckiej piechoty.

Bił się aż do chwili, kiedy pozostał przy nim jedynie Klepałkin i jeszcze paru żołnierzy. Powstrzymał natarcie nawet i wtedy, gdy, sąsiadujące z nim z prawej i z lewej strony oddziały, cofnęły się. Bił się zasypany ziemią, ogłuszony wybuchami pocisków, aż dowódca pułku wydał mu telefoniczny rozkaz cofnięcia się. Dopiero wtedy odszedł i dziwił się później, że zostało przy nim tak niewielu żołnierzy. Obmacał swe nogi i ręce i zrozumiał, że teraz dopiero jest prawdziwym żołnierzem

Ponadto zrozumiał, że Niemcom nigdy nie uda się zwyciężyć takich żołnierzy jak Klepałkin, takich jak ten, który umierając, powiedział mu:

— Szkoda, towarzyszu poruczniku, że nie będę widział jak Niemiec będzie z powrotem przez Don uciekał...

Rebrikow zasypiał wtedy ze smutnym uśmiechem człowieka, który nauczył się wielu rzeczy na świecie.

Właśnie wtedy wezwał go do siebie dowódca dywizji. Stał wtedy ogromny, barczysty przy niewielkim samochodziku i z dość dużego wzgórza patrzył na porucznika, który wspinał się do góry. Zasalutował, przyjrzał się Rebrikowowi swymi wielkimi czarnymi oczyma i powiedział:

— Będziesz moim adiutantem. Rozumiesz?

— Rozkaz, — odpowiedział Rebrikow.

Takiego obrotu sprawy bynajmniej nie spodziewał się. Zostać adiutantem pułkownika, tego dziwnego człowieka, którego gniewu zdołał już doświadczyć na sobie? Nie cieszyło go to bynajmniej. Wiedział jednak, że z dowódcą nie wchodzi się w żadne dyskusje, przyjął więc rozkaz spokojnie i w milczeniu.

Odtąd był zawsze razem z pułkownikiem. Razem z nim czołgał się na najbardziej wysuniętych pozycjach, obserwując umocnienia nieprzyjaciela, wraz z nim spędzał bezsenne noce w niskiej lepiance, z której obsypywała się ziemia. Razem z nim trzymał się w piachach nadwołżańskich.

Dowódca dywizji był dla Rebrikowa człowiekiem niezwykłym i niezrozumiałym. Gdy nadlatywały niemieckie bombowce, lub gdy szło intensywne ostrzeliwanie i wszystko dokoła trzęsło się, dowódca dywizji zachowywał absolutny spokój, robił to co należało, przy czym bynajmniej nie popisywał się tym. Gdy na przykład pułkownik Łatunic robił komuś wymówki — bynajmniej nie krępował się wyrażeniami. Oficerowie wyskakiwali od niego jak z procy i, nie obejrzawszy się na wartownika, biegli przed siebie. Ale te „mycia głowy" nikogo nie przygnębiały, ani nie pozbawiały energii, — przeciwnie, jak gdyby dodawały otuchy i zmuszały do podwojenia wysiłku.

Wieleż to razy Rebrikow widział, jak zmieniał się wyraz twarzy pułkownika, po takich scenach.

—To nic! To mu dobrze zrobi! — mówił dowódca.

Najbardziej cenił inicjatywę i odwagę. Gdy mu ktoś przynosił jakiś śmiały i rzeczowy pomysł, wysłuchiwał uważnie, długo chodził po pokoju, gładząc się po ogolonej głowie, uśmiechał się, a później mówił:

— Zuch. Dobrześ to wykombinował. Pomogę ci.

Nigdy nie zapomniał o swych obietnicach i nigdy nie wyrzekał się tego, co powiedział.

Jeżeli natomiast ktoś nie podobał mu się, długo mu się przyglądał, dawał mu parę razy „szprycę" i czekał, aż tamten poprawi się. Dopiero, gdy się przekonał o jego nieudolności, przepędzał bezapelacyjnie, każąc natychmiast w kancelarii przygotować dokumenty podróży.

Za tę sprawiedliwość wobec zasług i surowość wobec głupców i nicponiów nazwano Łatunica w dywizji „ojczulkiem", co w swoim czasie pierwszy powiedział szofer, Mitka Sadownikow. Inaczej nie mówiono o nim.

Rebrikow mieszkał teraz z pułkownikiem w wiosce zajmując dwie duże izby. W jednej stała jakaś kanapa dziwacznego kształtu i połamane biurko. To ponure mieszkanie po schronach i lepiankach wydawało mu się jakimś pałacem.

Przed samymi świętami nastały wielkie mrozy. Nadeszły od razu po suchych, słonecznych dniach stepowej jesieni; zimny, mroźny wiatr unosił się nad gołą ziemią, na której stało około trzydzieści niczem nie przykrytych drewnianych domów bez parkanów i jakichkolwiek ogrodzeń.

Panował tu spokój. Nieustanna kanonada toczącej się od strony Stalingradu bitwy, nie dochodziła tutaj. Codziennie do dywizji napływały uzupełnienia. Setki żołnierzy obsypanych szronem, w nowych płaszczach wojskowych, bez karabinów, z plecakami, które w ciągu kilkudniowego marszu opustoszały doszczętnie, sunęły szerokimi ulicami wioski, postukując nowymi butami. Później, rozbici na poszczególne oddziałki, maszerowali w kierunku pułków, kwaterujących w odległości dziesięciu — piętnastu kilometrów.

Niekiedy Rebrikow razem z dowódcą dywizji jeździł na inspekcję do pułków. Pułkownik sprawdzał stopień wyszkolenia. Wysoki, trzymający się prosto w swoim długim, wojskowym płaszczu z błyszczącymi guzikami, ściśnięty pasem, pułkownik Łatunic stał, jak gdyby niewrażliwy na podmuchy lodowatego wiatru, i patrzał na żołnierzy, ćwiczących w pustym polu.

Wracali późno do domu, zjadali obiad przy świetle naftowej lampki i pułkownik w przystępie dobrego humoru nieraz mawiał do niego:

—To nic, jeszcze im damy porządnego łupnia.

Do późnej nocy rozmawiał z oficerami, dowódcami pułków, batalionów, udzielał im rad, niekiedy „przepędzał", któregoś z nich, a później wchodząc do Rebrikowa, mówił po prostu:

— Porządnie oberwał... Może go to nauczy.

(Ciąg dalszy jutro)